Ner 217. Kraków 25 Września — Wtorek. Rok 1866.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20	złr. 5	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiém	24	6	2 c. 25
„ do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
„ „ Rzeszy niemieckiéj .	21 „ 10	5 „ 10	1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii . .	fran. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
„ „ Belgii	80	20	7

Listy z pieniądzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różanej w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Ignacy Hercok* ulica Halicka Ner 240. — W Wiedniu p. *A. Oppelik*, Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu *L. Płoński*, 20 rue des Tournelles. — Zaś tylko ogłoszenia: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem pp. *Haasenstein i Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemeyer* — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* — w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke et Sarninghausen.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS"
od 1go Października 1866

w Krakowie:
rocznie, złr. **20.**— półrocznie, złr. **10.**— kwartalnie złr. **5.**— miesięcznie, złr. **2.**

We Lwowie:
rocznie, złr. **21.**— półrocznie, złr. **10 50** c.— kwartalnie, złr. **5 25** c.— miesięcznie, złr. **2.**

Z przesyłką pocztową w państwie austryackiem:
rocznie, złr. **24.**— półrocznie, złr. **12.**— kwartalnie, złr. **6.**— miesięcznie, złr. **2 25** c.

Prenumeratę przyjmują:

We Lwowie: w Ajencyi **„CZASU"** p. Ignacy Hercok, ulica Halicka Ner 240.

W Wiedniu: p. A. Oppelik, Wollzeile Ner 22.

W Paryżu: (na całą Francyę, Anglię i Belgię) p. L. Płoński, Boulevard du Prince Eugène, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy pre numeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, a jeżli można o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, lub przynajmniéj przytoczenie numeru tego adresu.

Cena **„CZASU"** za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Dla dogodności Szanownych PP. Abonentów miejscowych, prenumeratę na IV kwartał przyjmować będą: Bióro Administracyi „Czasu" ulica Różana, księgarnia Czecha w rynku w hotelu Drezdeńskim, p. Józef Bartl, w rynku na rogu ulicy Brackiej w domu księcia Jabłonowskiego, tudzież p. Minasowicz kupiec na Podgórzu.

PP. Prenumeratorowie w tych tylko miejscach, gdzie abonowali, będą mogli odbierać dziennik.

Pojedyncze numera „Czasu" w tych samych miejscach będą od 1go października do nabycia.

Kraków 24 września.

Sprawa niemiecka nie zakończyła się pokojem zawartym w Pradze i Berlinie, których owocem jest utworzenie państwa północno-niemieckiego. Następstwa bowiem wzrostu Prus objawiają się już w trudnościach, jakie napotyka w Berlinie rząd francuski pod względem Saksonii i północnego Szlezwiku, a są one dopiero początkiem rosnącej przewagi tego państwa. Rząd pruski ociąga się bowiem z dopełnieniem warunku umowy mikułowskiej pod wzlędem zwrócenia Danii północnego Szlezwiku, a o wykluczeniu Saksonii ze związku i przyznaniu jej odrębności ani chce słyszeć. Saksonia nietylko uzupełnia od południa konfiguracyę Prus, lecz zarazem daje im wraz ze Szląskiem pozycyę militarną, której wagę umieli ocenić jenerałowie pruscy, działając równocześnie z obu tych krajów. Nie należy też zapominać tej drobnej na pozór okoliczności, że inżynierowie pruscy zdejmowali wszędy w Czechach plany topograficzne, jakby niebawem na drugą wojnę zanosiło się, do któréj już gotowano środki ułatwiające. Nie wynika z tego, aby rząd pruski zamyślał kiedyś o zawojowaniu Czech; ale Czechy i Saksonia bywały już wielokrotnie teatrem wojen europejskich, w których nie szło o ich tylko posiadanie. Gabinet paryski mógłby w danym razie poświęcić Saksonię jedynie za odpowiednie korzyści. Czy takowe mają być territoryalne lub polityczne, to zależy od dalszego rozwoju spraw europejskich. Nadmieniamy tu o tem dla wykazania, że granice państwa północno-niemieckiego jeszcze nie są zakreślone stale, tudzież, że w ciągu pół wieku już po raz drugi Saksonia zostaje przez Prusy zagrożoną zaborem.

Kwestya ta jest dziś jakoby tylko lokalną, ale łatwo stać się może osią kombinacyj europejskich, jeśli się ją odniesie do ogólnej polityki, a mianowicie do stosunków prusko-rosyjskich z jednej, a prusko-francuskich z drugiej strony. Może Saksonia ma rozstrzygnąć o roli, jaką Prusy odegrać są powołane między Rosyą a Francyą. Dotychczas nie widać nalegania Francyi na Prusy, aby sprawę Saksonii załatwiły, lubo wiadomo, że tylko Francya uratowała byt Saksonii. Otóż wyczekiwanie to Francyi mogłoby służyć za dowód, że gabinet francuski waha się, czy ma stanowczo bronić Saksonii i na zabór jej pod żadnym pozorem nie zezwolić, czy też wstrzymuje się z położeniem tylko ceny za Saksonię.

W chwili grożącego wybuchu na Wschodzie, wielkiej jest wagi pytanie: jakie stanowisko zajmą Prusy, nie względem kwestyi wschodniej, lecz względem państw bezpośrednio interesowanych. Kwestya wschodnia jest przedewszystkiem kwestyą rosyjską, bo od jej rozwiązania zależy panowanie Rosyi na Wschodzie. Usunąć Rosyi nie zdołał traktat paryski; zaledwie mógł jej usiłowania na krótki przeciąg lat odciągnąć i zmusić do zmiany trybu postępowania. Ale w chwili, kiedy państwo Ottomańskie nie zewnętrzną siłą, lecz wewnętrznym rozstrojem i rewolucyą narodową upadnie, czy Anglia i Francya pośpieszą przestrzegać jedynie neutralności morza Czarnego lub strzedz ujść Dunaju? Chwila ta coraz się zbliża, a zbliża się tak widocznie, że na zegarze dziejów niemal obliczyć można jej przyjście. Nie ulega też wątpliwości, że gabinety już się sposobią na jej przyjęcie. Prusy nie opuszczają zatem Saksonii i północnego Szlezwiku.

Wojna niemiecka nie przyśpieszyła wydobycia kwestyi wschodniéj z kilkoletniego zapomnienia, lecz stworzyła nowe stosunki siły i potęgi, które w rachubę wzięte być muszą. Przed wojną niemiecką Prusy były wobec kwestyi wschodniéj niemal obojętnemi świadkami, a przynajmniéj ograniczały się na straży całości Rosyi; dziś z nad Sprewy już nie tak daleko do Dunaju jak dawniéj, a sama nawet dywersya Prus mogłaby o postępowaniu Austryi lub Francyi decydować.

W przeszłéj wojnie wschodniéj jedynemi działaczami były Rosya, Francya i Anglia, Austrya zaś samą dywersyą powstrzymała doniosłość téj wojny; dziś Prusy mogłyby taką samą odegrać rolę z większym jeszcze skutkiem, im dalej są od głównéj widowni zawikłań, tudzież im są siluiejszemi. A bezpośrednich działaczów przybyło. Austrya nie mogłaby już pozostać nieczynną; Stany Zjednoczone chciwie pochwyciłyby tę sposobność bądź dla bezpośredniego wdania się w sprawy europejskie, bądź dla powstrzymania Anglii od zbyt gorącego udziału, bądź dla wzmocnienia Rosyi; Grecya nawet, mimowolnie niemy świadek rozpraw w Krymie, już teraz wystąpiłaby jako potężny działacz nie tyle liczbą wojsk swoich, ile moralną siłą, jako jeden z legalnych spadkobierców Turcyi.

Prawdopodobnie gabinety zachodnie całym wpływem swoim odwlekać zechcą rozstrzygnięcie losów Turcyi; może im się nawet powiedzie odciągnąć na krótko tę chwilę; ale chyba taki stąd będzie skutek, że niebawem tem natarczywiej kwestya ta wystąpi, i to może tak nagle, że gabinety, te jużby nie zdołały wystąpić w niéj czynnie w obronie interesów swoich.

Mniemamy jednak, że Cesarz Napoleon w przewidywaniu bliskości wybuchu kwestyi wschodniéj w niepowściągnionych jéj rozmiarach, oblicza już wszystkie ewentualności, i że na tę porę pragnie się zapewnić od Prus i stworzyć dla nich interes wewnętrzny, niemiecki, by je uwolnić od opieki Rosyi, a tem samem odciągnąć je od niéj; Austryę zaś zniewolić nowem jéj stanowiskiem do szukania interesów na Wschodzie zamiast jak dotąd we Włoszech i Niemczech, a przeto uczynić ją naturalną współzawodniczką Rosyi. Z tego położenia Austryi względem Rosyi wprawdzie nie nowego, lecz wybitniejszego aniżeli było w dawnéj kampanii bałkańskiéj lub w ostatniéj krymskiéj, wypływa jako konieczne następstwo to domniemane stanowisko Austryi, jakie ta musiałaby zająć względem sprawy polskiéj, gdyby rozstrzygnięcie kwestyi wschodniéj wywołało wojnę powszechną. Rozstrzygnięcia zaś drogą kompromimu niepojmujemy w takiéj kwestyi jak wschodnia, gdzie interesa tak są różnorodne, a tak żywotne dla mocarstw europejskich.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 22 września.

— *r.* Wiadomości dyplomatyczne z Paryża przypisują powstanie sycylijskie i występującą równocześnie w Neapolitańskiem agitacyę wpływom napoleońskim. Zapewniają, że Francya dość żwawo podnieca rozruchy, siląc się powstaniu nadać znaczenie, jakie powoli przybiera. Dyplomacya francuska wprawdzie nie wywołała pierwszych jego początków, ale mimo to wyzyskuje ona obecne położenie, z jednej strony w interesie starych planów Muratowskich, o których choć nigdy silnie nie zaszczepionych, przecież nigdy nie zapomniano, z drugiej zaś strony na korzyść dłuższej okupacyi Rzymu. Gabinet paryski miał oświadczyć we Florencyi, że w skutek wielkich zmian, jakim uległy stosunki na półwyspie apenińskim w ciągu dwóch ostatnich lat, nie podobna myśleć na teraz o dotrzymaniu konwencyi wrześniowej, że przez odstąpienie Wenecyi Włochy całkiem inne zajmują stanowisko, przez co Rzym bardziej niż dotychczas jest zagrożonym. Prócz tego zdaniem dyplomacyi francuskiej powstanie na południu grozi zupełnym wywrotem wszelkiego porządku, tak, że wobec tak groźnego niebezpieczeństwa, trudno Ojca ś. zostawić bez obrony.

Paryż 20 września.

Okólnik margr. de la Valette jest przedmiotem ciągłego zajęcia w Paryżu. Wszyscy uważają go za dzieło Cesarskie, z powodu że wyszedł przed przybyciem margr Moustier i bez żadnego względu na zdania i odpowiedzialność ministrów. Pod Napoleonem III ministrowie są prostemi narzędziami. Cesarz wyraża myśli swoje bez względu na ministrów i Izby, a nawet nieraz całej Francyi. Daje tego dowód pan Granier de Cassaignac w *Pays*. Pisarz ten utrzymuje, że Izba dając Cesarzowi przed wojną zupełną wolność postępowania, wychodziła z przekonania, że w razie zwiększenia się Prus, Cesarz otrzyma rozszerzenie granic Francyi. *Pays* jest ciągle za aneksyą krajów po Ren. Pan Limayrac w *Constitutionellu* inaczej przemawia: Prusy się zwiększyły, mówi on, ale postępowanie Cesarza będzie takie, że Francya zachowa swój dawny urok. W języku tym, który jest więcej rządowym niż język *Pays*, nie widać chęci zaboru Belgii, lecz myśl rozwiązania kwestyi północnej, która podniosłaby do ostatniego szczytu urok Francyi. Okólnik przyjmował zwiększenie się Prus, ale domagał się przerzucenia się tego państwa na stronę zachodu, w imie wspólnej obrony, i w razie przeciwnym groził wojną. O obronie przeciw Stanom Zjednoczonym nie mogło być w nim mowy, rzecz ta bowiem nie dotyczy Prus lecz Anglii. Odnośnie do Prus mogła być w okólniku mowa jeno o obronie przeciw Rosyi. Tak zrozumiała okólnik ambasada rosyjska. Rosyanie źle mówią o okólniku i wiążą go z mową ks. Gorczakowa, mianą w Petersburgu na przyjęcie posłańca amerykańskiego. Usłyszałem wczoraj na bulwarach głośną rozmowę trzech przechodzących się Rosyan i słowa: „Cesarz chce ratować Lachów, ale sprzeciwiają się temu ministrowie." Francuzi, którzy dawniej wołali: pokój! pokój! dotknięci wzrostem Prus, widzą dziś jedynie wojnę. Dziwią się oni, że hr. Bismark może być niekonsekwentnym i jednocząc Niemcy, zatrzymywać dzielnicę polską. W oczach tych francuzów okólnik położył Prusom alternatywę: zwrot dzielnicy polskiej albo utrata Renu.

Opinion nationale jest jedynym organem mającym przekonanie, że Prusy wejdą w widoki Francyi. Na doniesienie *Patrie*, że wyrób nowych karabinów będzie wymagał dwóch lat; *Opinion nationale* zawołała: nim to nastąpi, wszystkie inne sprawy zostaną rozwiązane. Jest to szczególny i lekkomyślny optymizm!

Ambasada amerykańska i rosyjska źle przyjęły okólnik, ale Cesarz opuszczając Mexyk i niewspominając nawet w okólniku o Anglii, pokazuje, że nie myśli już o Stanach Zjednoczonych, lecz o Rosyi. Jen. Castelnau urządzi wycofanie wojska z Mexyku, bo o utrzymaniu Maxymiliana I mówić już nie można. *Monitor* zawiadamia, że rząd mexykański nie przysłał pieniędzy do Paryża na zapłacenie procentu swych pożyczek, posiadacze renty mexykańskiej nic zatem nie dostaną 1go października. Hr. de Germiny, prezes komisyi finansowej Mexyku, zażądał dymisyi, bo minister Fould nie chciał wziąść pożyczek pod gwarancyą Francyi, ale dotąd nie przyjęto dymisyi. Francya mogłaby wejść w zatarg ze Stanami Zjednoczonemi, gdyby gabinet washingtoński starał się o Kandyę, ale jak dotąd pomimo posądów i artykułu *Gołosu*, gabinet ten nie zdaje się myśleć na seryo o wykonaniu tego dawnego projektu, wiedząc, że obok Francyi stanęłaby Anglia. Przymierze rosyjsko-amerykańskie, przymierze „święte", jak mówią dzienniki moskiewskie, coraz więcej Paryż zajmuje. Kościuszko, Puławski i inni bili się dla wolności amerykańskiej, a dziś Ameryka jest z Moskwą.

Sprawa Kandyi nie powiodła się Francyi: Mgr Moustier starał się tłumić sprawę wschodnią i uciszyć ruch Kandyi zapomocą ustępstw, ze strony Turcyi, ale nie pomagał mu w tem dość energicznie lord Lyons. Anglia ma dążyć do przyłączenia tej wyspy do Grecyi, ma mieć plan odbudowania, za pomocą Grecyi, a bez współudziału Rosyi, państwa Bizantyńskiego, i choć temu *Times* zaprzecza, istnieje zamiar ożenienia króla Jerzego z jedną z córek królowej Wiktoryi.

Monitor donosi z widoczną radością, że kwestya długów została rozwiązaną między Austryą a Włochami. Rząd francuski przywięzuje zawsze wiele wagi do pojednania się tych dwóch państw. Ale *Monitor* donosi także o wybuchu rewolucyjnym w Sycylii. Ma to być dzieło Mazziniego, który po otrzymaniu jedności Włoch, myśli o rzeczypospolitej włoskiej. Rząd florencki posłał z pośpiechem kilka pułków do Sycylii. Legion papieski musi być już w Rzymie.

Przebąkują znowu, że miejsce marszałka Randon zajmie jen. Fleury.

Cesarz wyjedzie dziś wieczór do Biarritz. Czy uda się tam hr. Bismark i czy między Francyą a Prusami może przyjść do jakiego porozumienia?

Nasz pracowity rodak, Doktór Stański, wydał pod tytułem: *Examen critique des diverses opinions sur la contagion du cholera* nową pracę, którą zajmują się główniejsze dzienniki lekarskie w Paryżu. Dr Stański uderza na tych, co uważają cholerę za zaraźliwą. Praca naszego rodaka przyczyniła się niemało we Francyi do osłabienia zdania niektórych lekarzy o zaraźliwości cholery, którego autor jest gorącym przeciwnikiem.

Albano 15 września.

Przed opuszczeniem miasteczka będącego w lecie punktem zbornym dyplomatów uwierzytelnionych przy Stolicy Świętéj, czuję się w potrzebie powtórzyć, iż projekt o którym pierwszy podobno między korespondentami waszymi wspomniałem, projekt odbudowania Polski pod berłem domu habsburskiego, żywo zajmował i zajmuje dotąd tutejsze dyplomatyczne salony. Uważany on jest za jedynie możebne na teraz rozwiązanie kwestyi polskiéj, a zarazem niemieckiéj i wschodniéj. List Cesarza Napoleona do p. Drouyn de Lhuys nie zostanie romantycznym i bezsilnym programem, jeźli rząd francuski *erratum* do niego doda i zamiast *„fortifier la position de l'Autriche en Allemagne"* każe czytać *„fortifier sa position en Pologne"*. Dziś podobno i Cesarz Napoleon, ile się z rozmów hr. Sartiges domniemywać można, zgadza się na takie sprostowanie drukarskich błędów *Monitora;* ale główna pobudka wyszła i wychodzi z Anglii. Jeżli wyjazd Ojca Swiętego, którego skrajne i fanatyczne stronnictwo legitymistowskie stało się niezmordowanym poduszczycielem, nie zagmatwa położenia europejskiego po wyjściu Francuzów i nie nanieci nowych nieporozumień i kwasów między europejskiemi dworami, jeźli nieskończona kwestya włosko-rzymska przestanie w rychle zajmować Europę, czegoby jak najprędzéj życzyć wypadało, to wtedy niemasz wątpliwości, iż sprawa polska poruszoną niebawem zostanie w sposób, jaki wskazałem.

Usiłowania rodaków poza granicami kraju bawiących winny być głównie skierowane ku poparciu i urzeczywistnieniu téj myśli, jedynéj, którą dzisiaj dwory europejskie życzą sobie poprzeć i urzeczywistnić.

Napisałem już, iż ta myśl uzyskałaby współdziałanie Stolicy Apostolskiéj, którejby nastręczyła zarazem wyborny sposób pogodzenia się z zasadą narodowości i wyjścia z ciasnego kółka dynastycznych i terytoryalnych kwestyj, w któréj legitymiści radziby zasklepili wielkie jak świat Papiestwo. Nieszczęściem, dwór rzymski bronił dotąd praw niepopularnych, które stawały się niejednokrotnie przedmiotem encykliki i alokucyi, jakich Polska uzyskać dotąd nie zdołała. Czas więc, aby dwór rzymski podał nareszcie dłoń uciśnionéj przez Moskwę narodowości polskiéj i kościoła polskiego, który jeżli się nie mylę, nie miał szczęścia wywołania protestacyi Rzymu od czasu encykliki do biskupów polskich w 1864 roku: a ileż to odtąd krwi i łez popłynęło, ile zamachów rosyjskich da się naliczyć na wiarę, na katolicyzm! I stało się niestety! iż podczas gdy Moskwa bezkarnie katolików morduje i dręczy, znów urzędowy dziennik Stolicy Apostolskiéj przez dyplomatyczne względy nie śmie, nie powiem już potępiać, lecz nawet zapisywać tych bezprawi i oznajmić tym sposobem światu, że wiedzą o nich w Rzymie. Dla dobra katolicyzmu i Papiestwa życzymy, aby podobny stan nieśmiałości i chwiejności wziął jak najrychléj koniec.

Zresztą wiszące nad głową wykonanie konwencyi, położenie finansowe i siła innych kłopotów, pochłaniają wyłącznie w tej chwili uwagę urzędowego świata rzymskiego. Ciągle w nim wierzyć nie przestają, że Napoleon III nie cofnie wojsk swoich z Rzymu. Jenerał Montebello, który przybywa dnia jutrzejszego wraz z żoną swoją, potrafi zapewne oświecić stanowczo w tym przedmiocie dostojników rzymskich. Niespokojność w ich gronie wielka, wzburzenie zaś umysłów skutkiem finansowego położenia posunięte do ostatecznych granic, do granic takich, iż jeżli kryzys finansowa nie ustanie — a trudno pojąć jakim cudem ustaćby mogła — wybuch gwałtowny stałby się nieuchronnym po wyjściu Francuzów. Bank rzymski stara się wszelkiemi sposoby, by rząd nadał kurs przymusowy jego papierom. Ojciec św. sam jeden wśród dworzan swoich opiera się temu kursowi zgubnemu rzeczywiście dla rządu. Zkądinąd likwidacya banku jest niemożebną, albowiem pociągnęłaby za sobą zgubę tysiąca kupców i prywatnych. Nie pozostawałoby rządowi, jak tylko puścić w obieg drobne bilety skarbowe, ale takowe w dzisiejszem położeniu rządu papieskiego, kredytu nie znajdą. Należy je więc zahipotekować na dobrach duchownych, ale w Rzymie ze wstrętem patrzą na środek tak rewolucyjny. Jestto więc położenie bez wyjścia, błędne koło. Brzęcząca moneta znika coraz bardziej, miasto zarzucone wielkiemi papierami, gdyż małe nie istnieją, stopa zmiany wzrasta codziennie. Bank mienia jeszcze 6 tysięcy szkudów dziennie w Izbie handlowej, dokąd nikt docisnąć się nie zdoła i dokąd sam motłoch tylko biorący się do pięści i nożów uczęszcza; publiczność zaś cała zmuszona udawać się do wekslarzy, skrytych wspólników i agentów banku, mieniających jego bilety po 13%. Oburzenie więc w ludzie ogromne, skargi i sarkanie powszechne. Papież zmartwiony jest wielce grobowem milczeniem, które panuje na jego drodze, ilekroć przejeżdża się lub przechadza.

Legion rzymski przybył dnia dzisiejszego do Civitavecchia; jutro ma być wielki obiad dla oficerów w Belwederze watykańskim a pojutrze przegląd wojskowy w przytomności Ojca św. Ale zniemacka osobisty rozkaz Papieża zniewolił legion do odsiadywania kwarantany w Civitavecchia — legion zabawi trzy dni w Rzymie i uda się niebawem do Viterbo.

Mówią, że br. Ottenfels, umocowany austryacki, oświadczył, iż hr. Hübner wróci dopiero po wykonaniu konwencyi dla tego, iż rząd austryacki nie chce, aby jego przedstawiciel obecny był spełnieniu ugody, którą sam potępia. Jestto więc powód opóźnienia się p. Hübnera odmienny nieco od tego, jaki *Memorial diplomatique* przywodzi.

Stolica św. potwierdziła nakoniec nominata cesarskiego na biskupstwo w Bayeux X. Hugonin. Tym czasem względem nowego audytora Roty dla Francyi mgra. Isoard powstały trudności. Gorliwcy przeto, iż jest imperyalistą, wygrzebali dzieło polemiczne napisane przezeń 20 lat temu i takowe zanieśli do nuncyatury jako tchnące herezyą. Nuncyusz pospieszył donieść to do Rzymu, ale ztamtąd wysłali już byli bulle mianujące X. Isoard protonotaryuszem i audytorem Roty. Mówiono, że nuncyusz wstrzymał jednak one. Ale Ojciec św. znudzony takiem szamotaniem się rozkazał dziś w wieczór nominacyą X. Isoard ogłosić w urzędowym dzienniku.

Wiedeń 23 września. Podaliśmy wczoraj na tem miejscu według *Wiener Abendpost* główne podstawy reorganizacyj wojsk austryackich, czyli raczej formę naczelnego dowództwa armii. Jest to pierwszy owoc długotrwałych obrad w gronie ministerstwa wojny, zaledwie pierwszy akt o wiele rozleglejszych zmian, które wkrótce nastąpić mają w całej armii. Ostatnia wojna dostatecznie bowiem wykazała, jak dalece całe wojsko austryackie wymaga głęboko sięgającej reformy *in capite et membris*. Stanowi to pracę herkulesową, od której rozwiązania zależą po części przyszłe losy państwa. Dla tego dzienniki wiedeńskie przywitały z radością artykuł *Wiener Abendpost*, uważając go za zwiastuna wielu innych, jeszcze potrzebnych reform. W pochwałach zaś dla samej reorganizacyj naczelnego kierownictwa wojska są bardzo oszczędne, pomne może, że ze strony urzędowej przyklaskują wszelkim nowo zaprowadzonym zmianom. Gdy inne dzienniki tak ważną reformę zupełnem pominęły milczeniem zapewne ze względu na panujący jeszcze w Wiedniu stan wyjątkowy, znajdujemy w *Debacie*, dzienniku bliskim sfer ministeryalnych zapytanie, czy trzeba było dopiero takich ciosów, aby zmusić do usunięcia wad, według oświadczenia dziennika urzędowego już od dawna dostrzeżonych? Dalej dopominają się dzienniki wiadomości o kwestyi mającej nastąpić redukcyj wojska.

— Wszystkie dzienniki w artykułach i telegramach zajmują się obecnym stanem sprawy węgierskiej. By uniknąć wszelkich frazesów można wszystko streścić w tych słowach: Węgrzy żądają przedewszystkiem zamianowania własnych ministrów jeszcze przed zwołaniem sejmu, gdy tymczasem rząd pragnie załatwienia spraw ogólnych państwa, poczem dopiero okazuje skłonność do układów względem ministerstwa węgierskiego.

— Telegram do *Politik* donosi, że podróż N. Pana obejmie Czechy, Morawę i północne Węgry. W Pradze ma zabawić dwa dni.

— Z okopów pod Florydsdorfem sprowadzają działa na powrót do arsenału wiedeńskiego. Pokazuje się obecnie, że 600 armat było w okopach.

— *Vaterland* donosi, że według Najwyższego postanowienia policzy się podwójnie czas służby w roku 1866 wszystkim żołnierzom i oficerom, którzy znajdując się na stopie wojennej, jakikolwiek w ostatniej kampanii brali udział. Dla armii północnej przyjmują 27 lipca, dla armii południowej 14 sierpnia, jako dnie oznaczające koniec wojny.

— Telegraf nam doniósł, jakie skarb państwa wynagrodzi szkody zrządzone podczas ostatniej wojny (Nr 216 *Czasu*). Osobne komisye zajmą się dochodzeniem rzeczywistej szkody w każdem miejscu. W siedzibach Sądu krajowego, także komisya krajowa, w miejscach zaś Sądów powiatowych tylko komisya powiatowa urzędować będzie. Państwo użycza komisyom kredytu, aby w razie potrzeby udzielały zaliczek poszkodowanym.

— *Politik* w żywych kolorach kreśli ogromną nędzę w całych Czechach i wspomina, że władze za powrotem rozpoczęły swe czynności *egzekucyą podatków*, ale pod tym względem wedle sił pracowały.

— Dzienniki wojskowe *Kamerad* i *Militär-Zeitung* starają się wszelkie odjąć znaczenie owej *ordre de bataille*, która się znajdowała w rękach pruskich. „Z doniesień dzienników" (które milczeć musiały), „szpiegów i różnych innych zestawień jeszcze podczas pokoju można z nie zbyt wielką trudnością otrzymać podobną *ordre de bataille.*" Wnioskują zatem dzienniki wojskowe, że nie zachodziła zdrada. Nie trzeba wcale specyalnych wiadomości, aby zrozumieć że taki plan, zgodny w najmniejszych szczegółach, nie może być dziełem pojedyńczych szpiegów, a tem mniej zestawieniem z dzienników, prześladowanych za najmniejszą wzmiankę o ruchach wojska.

Prusy.

Amnestya za sprawy polityczne i duchowe w Prusiech wydana obecnie z okazyi ukończenia wojny, następującej jest osnowy:

My Wilhelm z bożej łaski król pruski itd, chcemy z powodu chlubnie przywróconego pokoju wszystkim tym osobom, które aż do dnia dzisiejszego

za czyny, zawierające zbrodnię stanu lub zdrady kraju; za obrazę majestatu lub członka królewskiej rodziny, albo za nieprzyjazne kroki przeciw państwom, zostającym w stosunku przyjaźni z Prusami;

za zbrodnie i przestępstwa, dotyczące wykonania praw obywatelstwa;

za zbrodnię i przestępstwa, które paragrafami 87—92 (włącznie) i 97—103 (włącznie) obowięzującego obecnie kodeksu karnego naznaczone są jako opór przeciw władzy państwa i naruszenie porządku publicznego;

albo za jakiekolwiek inne karygodne, za pomocą prasy popełnione, lub w ustawie prasowéj z dnia 12 maja 1851 roku (Zbiór praw str. 272) i w rozporządzeniu z dnia 11 marca 1850 roku, dotyczącem prawa zgromadzeń i stowarzyszeń (Zbiór praw str. 277), karą zagrożone czyny

na kary więzienia lub pieniężne przez sądy nasze prawomocnie skazane zostały, karę tę — o ile jeszcze nie została wykonaną — niniejszem miłościwie darować, niezapłacone jeszcze koszta umorzyć, odjęte im obywatelskie prawa honorowe przywrócić i znieść zawyrokowane na nich stawienie pod dozór policyjny.

Co do skazań pomienionego rodzaju, które dopiero po dniu dzisiejszym za czyny karygodne, przed dniem owym popełnione, reskryptem niniejszym objęte, prawomocnie zawyrokowane zostaną, zaczekamy na wnioski, które nasz minister spra-

wiedliwości albo nasz minister wojny — jeżeli wyrok skazujący przez sąd wojenny wydanym został — z urzędu stawi. Również i te przypadki mają być nam do rozstrzygnięcia przedłożone, w których z powodu czynu niniejszym reskryptem objętego i zarazem innego karygodnego czynu prawomocnie na karę skazano, która najniższą dla ostatniego czynu prawem przepisaną miarę kary przekracza, jeżeli z wyroku nie jest widocznem, ile na każdą pojedynczą karygodną czynność przypada kary.

Nasze ministerstwo stanu ma się zająć spiesznem ogłoszeniem i wykonaniem niniejszego reskryptu ułaskawiającego.

Berlin, 20 września 1866.

Wilhelm

Hr. *Bismarck*. Baron *Heydt*. *Roon*. Hr. *Itzenplitz* *Mühler*. Hr. *Lippe*. *Selchow*. Hr. *Eulenburg*.

O amnestyi tej piszą tyle z Berlina do *Dziennika Poznańskiego:*

„Ogłoszona dzisiaj rano amnestya jest ogólną i bezwarunkową. Jako taka, bezwątpienia z nieudaną radością przez kraj powitaną będzie. W chwili jej publikacyi otwierają się wrota więzienne dla politycznie skazanych, dozwolone jest wygnanym naszym współobywatelom wrócić w progi ojczyste i rodzinne, zniesione są wszelkiego rodzaju kary, koszta i następstwa prawne z kondemnat w sprawach politycznych lub prasowych wynikające. Jakiekolwiek się ma zdanie o postępowaniu rządu w procesach karnych lat ubiegłych, fakt dzisiejszej amnestyi, szczególnie jej rozciągłość zasługuje niewątpliwie na słuszne uznanie i znajdzie je zapewne u wszystkich, co sąd swój o rzeczach i ludziach raczej do realnych danych jak do indywidualnych życzeń przymierzać nawykli. Nie uwłaczając bynajmniej zasłudze inicyatywy monarszej lub ministeryalnej, niechaj mi jednakże wolno będzie dodać, że w doprowadzeniu do skutku dzisiejszego radosnego aktu, niepośledni udział wzięły obowiązkowe a zarazem pełne godności zabiegi naszej deputacyi sejmowej w Berlinie."

Daleko jednak rozleglejsze daje znaczenie aktowi amnestyi sam *Dziennik Poznański* w artykule wstępnym, który tu podajemy więcej dla oznaczenia, w jaki sposób zapatruje się na ten akt redakcya jedynego niepodległego dziennika polskiego w Poznańskiem, aniżeli dla ocenienia istotnej wagi i doniosłości samego aktu. *Dziennik Pozn.* widzi w nim bowiem oznakę a przynajmniej wróżbę zerwania Prus z Rosyą; my zaś, pominąwszy osobiste uczucie króla zadowolonego zwycięztwami, które prześcigły najśmielsze jego nadzieje, widzimy w akcie amnestyi szczególnie dowód roztropności politycznej. *Dziennik Pozn.* zapatruje się na amnestyę, jakby ona głównie i przedewszystkiem miała na oku Polaków; my zaś, jakby miała ona na oku Niemców. Że zaś dostała się i Polakom, to wypadło z tej konieczności, iż z aktu amnestyi powszechnej nie można było wyłączyć Polaków, bo taki krok byłby czemś więcej niż oburzającym, miałby na sobie charakter zemsty, a zdradzałby słabość Prus wobec Rosyi, i to w chwili największej manifestacyi siły. Akt amnestyi wydanym był dla tych oto, którzy w skutku politycznych przemian w Niemczech znaleźli się w fałszywem położeniu, jak redaktor May w Holsztynie, niektórzy senatorowie w Frankfurcie, co się oświadczyli przeciw Prusom; dla tych, którzy opuścili kraj swój przez Prusaków zajęty i nieśmieją do domu wracać; dla tych, którzy dawno emigrowali, jak Kinkel, Wagner, jak twórcy powstania badeńskiego, co dziś z Anglii ślą powinszowania królowi, że dokonywa zamierzonego przez nich dzieła zjednoczenia Niemiec; wreszcie akt amnestyi ma być zarazem ponętą i balsamem dla krajów zabranych, mając je przekonać o łaskawości rządu pruskiego, o zapomnieniu uraz. Miałże rząd pruski uwolnić więźniów politycznych w Hanowerze, Kasselu lub w Nassau, winnych nie wobec niego, lecz wobec upadłych rządów, a nie uwolnić swoich więźniów; czy też miał tych obcych więźniów trzymać dłużej pod strażą, za to, że przewinili względem rządów przez Prusy obalonych? Otóż amnestya była aktem roztropności, konieczności nawet, ale była nim ze względu na Niemcy, a nie na Poznańskie lub Rosyę. Po tych naszych uwagach, zamieszczamy w całości artykuł *Dziennika Poznańskiego* jak następuje:

„Ogłoszony na dniu 20 b. m. akt amnestyjny, pażądany i uznania godny, jak każdy czyn wymiaru sprawiedliwości i słuszności, ma jeszcze szczególną i osobną wagę dla Polaków pod panowaniem pruskiem. Dzięki temuż nieskrępowanemu i nieograniczonemu żadnemi zastrzeżeniami, wyjątkami i ogródkami aktowi, zmazane ostatnie ślady i następstwa ciążącej jeszcze do dziś dnia nad nami polityki gabinetu pruskiego z roku 1863 i 1864. Ziomkom naszym uwikłanym w pamiętny w rocznikach sprawiedliwości pruskiej proces z roku 1864 i dotkniętym wyrokami trybunału politycznego berlińskiego za udział pośredni czy bezpośredni w walce przeciw Moskwie, zaręczona nareszcie wolność od wszelkiej kary. Tym z pomiędzy nich, co uszli za granicę, chroniąc się przed grożącemi im prześladowaniami, otwarty nareszcie po kilku latach tułaczego życia powrót do domowych zagród. Nadto uwolnione od kary i dalszego śledztwa wszelkie przestępstwa prasowe; umorzone dalej wszystkie koszta wynikłe z owych śledztw i procesów a zniesione wszelkie szkodliwe dla skazanych następstwa potępiających wyroków. — Dobroczynny ten akt naprawiający bolesną krzywdę, jaką nas dotknęły w roku 1863 następstwa przymierza prusko-moskiewskiego, zasługuje też z tego stanowiska na szczerą wdzięczność i uznanie z naszej strony, na uznanie, które niniejszem wyrazić sobie pozwalamy. Wszakże żądamy nie czego innego, jak sprwawiedliwości, a każdy jej, choćby nawet opóźniony nieco wymiar, umiemy należycie ocenić i uszanować.—Prócz tego, co ważniejsza może jeszcze od postanowień i brzmienia owego dobroczynnego aktu, to symptom, jaki w nim upatrujemy co do charakteru przyszłych stosunków między Prusami a Rosyą. Przed kilku zaledwie dniami staraliśmy się wykazać, jak dalece wszystko złe dotykające ludność polską pod panowaniem pruskiem, płynęło z jednego wspólnego źródła, z faktu grożącego wieczną trwałością przymierza między Prusami a Rosyą. Niechaj nam będzie wolno objawić przeświadczenie i nadzieję, że akt amnestyjny z 20 bm., wydany głównie w interesie dotkniętych skutkami owego przymierza ziomków naszych, jest kamieniem węgielnym zmiany polityki rządu pruskiego względem ludności polskiej; że akt ten tyle korzystny dla kilkunastu czy kilkudziesięciu osób, jest początkiem tylko systemu, którego godnem i szlachetnem zadaniem będzie, jak to na tem samem miejscu niedawno temu powiedzieliśmy, ścisła i sumienna rewizya całego rusztowania postanowień i rozporządzeń, co ciężą dotąd z obrazą sprawiedliwości i słuszności na ludności polskiej pod panowaniem pruskiem za czyny przeciw barbarzyńskiej potędze, której dzieje przymierza z Prusami skończyły się przecież, daj Boże!"

Francya.

Wracamy jeszcze do okólnika p. Lavalette który w świecie dziennikarskim jako przyszły program rządu francuskiego tak się stał rozgłośnym, i podawszy zdanie o nim niektórych dzienników francuskich, przechodzimy do zapatrywania się wyrażonego pod tym względem w dziennikach angielskich, mieszczących w sobie w ogóle prawie pochwały okólnika.

I tak *Morning Post* następnie wyraża się o tym dokumencie:

Okólnik przesłany przez rząd francuski do reprezentantów przy dworach zagranicznych objawia w sposób jasny zasadę pokojową, kierującą jego polityką. Napoleon III dawno już powiedział, że „cesarstwo to pokój", a polityka jego uważana bez uprzedzenia, zawsze odpowiadała temu oświadczeniu. Aby powziąść to przekonanie, należy zastanowić się tylko nad wielkiemi aktami jego panowania. Wojna dla utrzymania praw narodowych, w obronie prawa publicznego, sprawy porządku i sprawiedliwości, jest zaiste cechą wybitną zachowania się pokojowego. W tym to duchu prowadzoną była wojna krymska rozpoczęta lojalnie i w serdecznem przymierzu z Anglią. Wojna dla zapobieżenia zagładzie i zniweczeniu Włoch przez Austryą, do tej samej należy kategoryi, równie jak usiłowanie łożone w dobrej chęci wyzwolenia Mexyku od anarchii i rozkładu i zaprowadzenia w tym nieszczęśliwym kraju przynajmniej tyle ładu i dostatecznego prawodawstwa, aby społeczeństwo ludzkie utrzymać się mogło, gdyż bez tego mógłby tam tylko istnieć chaos moralny i polityczny. Wszystkie te akta nastąpiły na korzyść praw narodowych, a nawet w ostatnim tym wypadku, znów głównym było celem wyswobodzenie i zbawienie narodu. Cesarstwo jak Napoleon III powiedział, to pokój, a okólnik o którym mowa, okólnik, który będzie czytany z zajęciem i zadowoleniem, jakie z natury swej wywołuje, jednym więcej jest jeszcze dowodem, że oświadczenie to pełnem jest prawdy. Zawiera on zasady polityki światłej i dobroczynnej. Teraz gdy wielkie narodowości europejskie mogą się swobodnie rozwijać według swych naturalnych usposobień, wolno jest mieć nadzieję że zasada postępu przybierze rozmiary naglejsze i dobroczynniejsze niż dawniej, a Francya ma niewątpliwie powód cieszenia się z tego, gdyż zasada ta sprzyja jej interesom i popiera ją zarówno u niej jak i wreszcie Europy. Można z wszelką pewnością przepowiedzieć, że okólnik ten nadal będzie cytowany jako najbardziej zajmujący dokument naszej epoki.

Dajly Telegraf pisze w tym samym przedmiocie:

Oddajmy słuszność odwadze i mądrości manifestu Cesarza Francuzów. Przewiduje on, przyjmuje dążność wszelkich ruchów, jakie się objawiają na stałym lądzie. Wywołane, przyspieszone przez ludzi stanu—dworaków, przybrały one charakter, jakiego ci ludzie stanu nie przewidywali ani życzyli sobie. Napoleon zawdzięcza ludowi francuskiemu całą swoją potęgę. Jest on wierniejszym niż lud jego nowemu *jus divinum* swego pokolenia. Jedno jego słowo byłoby pogrążyło Francyę w fatalną wojnę; zbyt on był rostropnym, zbyt pokojowym, aby je wymówić.

Globe mówi: Okólnik podpisany przez p. Lavalette odznacza się jak wszystkie dokumenta cesarza Napoleona pewnym talentem literackim; zasługującym na przymiotnik „oryginalnego". Nie jest napisanym w stylu ściśle dyplomatycznym, ma raczej charakter mowy uroczystej i nieco z formy staranniejszej i poważniej wypracowanej dziennikarstwa francuzkiego. Zwyczaje Cesarza jako dziennikarza, głębokie studyum pism jego stryja, do których pisma jego bynajmniej nie podobne, nadają jego mowom i jego okólnikom tę barwę oryginalności.

Nie ze stanowiska zresztą czysto literackiego dokument ten ma wagę dla nas. Uwagę naszą zwraca na siebie jego doniosłość polityczna i to nas uderza. Chociaż mówi o wielkich wypadkach, w których cała Europa jest interesowaną, i wskazuje dyplomatom francuzkim sposób, w jaki przedstawiać mają swoje uwagi; nie zdaje on się zwracać do Europy i rzecby można, że jest wyłącznie przeznaczonym, aby go czytali Francuzi bojaźliwi i niecierpliwi, którzy powstają i powstają ciągle na postęp, jaki ku jedności uczyniły Włochy i Niemcy. Podczas gdy Austrya, Niemcy, Włochy, Hiszpania, Rosya, a nawet Stany Zjednoczone wspomniane są, i ich ludność rzeczywista i przypuszczalna obliczoną, nie ma w okólniku ani jednego słowa o siłach W. Brytanii. To opuszczenie jest uderzającem. Cóż ono znaczy i czy znaczy co? Nie chcemy tego tłomaczyć. Cesarz zasługuje na największe pochwały za opozycyą, jaką stawia z taką śmiałością zdaniom i uczuciom objawianym przez pewną przynajmniej klasę ludzi we Francyi. Godnym on jest pochwał za usiłowanie utrzymania pokoju.

Times piszą: Okólnik margr. Lavalette, przesłany do ajentów dyplomatycznych w krajach zagranicznych, nie mniej jest pożądanym chociaż nieco za długo kazał czekać na siebie. Nie zawiera on nic, coby nieodpowiadało w zupełności słusznym nadziejom, jakie ten dokument wypracowany oddawna, rodził u nas w umysłach wszystkich ludzi światłych; lecz stwierdzając w sposób stanowczy te nadzieje, jest on tem samem do najwyższego stopnia zadawalniającym. Naśladując Francyę lub raczej kierując się zasadą narodowości, Niemcy uczyniły krok, który je zbliża do sąsiedniej sobie Francyi. Tak więc postawiły się w najprzyjaźniejszem zbliżeniu dwa wielkie narody, które nic nie mają do dzielenia między sobą; tak utworzyła się między niemi przyjaźń, umacniająca rozliczne interesa wspólne, przyjaźń, która dla reszty Europy jest najsilniejszą rękojmią pokoju.

Okólnik margr. Lavalette ma dwojakie znaczenie. Odnosi on się równie do ludu francuskiego, jak do narodów europejskich i ich rządów. Cesarz czuł, że winien był wytłómaczyć poddanym swoim zachowanie się swoje w ciągu krótkiej i tak ważnej kampanii i po jej zakończeniu. Winien on był uśmierzyć opinią rozgorączkowaną, zaprzeczyć tego nie można, słowami jego powiedzianemi w Auxerre i jego listem do p. Drouyn de Lhuys. Trzeba było odwołać się do tego co powiedział, lub raczej udać że się to już zapomniało, przyjąć z zadowoleniem wzrost Prus i Włoch, kiedy żądanie Cesarza „wynagrodzeń i sprostowań granic" odrzucone zostało uprzejmie lecz stanowczo. Zadanie to jakkolwiek trudne, spełnionem zostało, przyznać trzeba z wielkim taktem i zręcznością. Po odczytaniu noty wrześniowej, trzeba wielkiego wysilenia pamięci, aby sobie przypomnieć słowa czerwcowe, aby ujrzeć tożsamość zupełną między monarchą i gabinetem w tych dwóch epokach. Lecz ta część okólnika zwraca się do Francuzów, ludu, który nigdy nie odznaczał się wytrwałością pamięci, który łatwo rządzić się daje argumentom chwilowym i subtelnym doktrynom.

Co do nas, Cesarz nie ma nam sprawy do zdawania, jak również innym ludom po tamtej stronie Alpów i Renu. Nikt z nas nie brał strony opozycyi francuskiej, nikt nie ganił rządu, że „nie zgwałcił przyrzeczonej neutralności", nikt, chyba tylko Austrya i małe księstwa niemieckie chciałyby były widzieć Francyą tamującą wzrost Prus i Włoch. Przeciwnie, wielu z nas cieszyło się z wypadku wojny i utworzenia dwóch wielkich narodów, mających iść w parze z Francyą drogą powszechnego postępu. Cesarz przeto nie był obowiązanym do żadnych dla nas wyjaśnień, i nie daje nam ich. Nic w dokumencie nie nastręczało wzmianki o naszym kraju. Od lat wielu, żadne zajście nie zachwiało stosunków W. Brytanii z monarchą, który nieprzestawał objawiać najżywszej chęci życia w pokoju i przyjaźni z narodem, pomiędzy którym przepędził wielką część życia, i którego charakter zna do głębi. Z drugiej strony nie czujemy się skłonnymi przypisywać złowrogiego znaczenia do tego co mówi Cesarz, odnośnie „do nieprzepartej siły, która prze ludy do łączenia się w wielkie aglomeraty i niweczenia małych państw; lub odnośnie do „anneksyi wskazanych" konieczną potrzebą przyłączenia do tego lub owego kraju ludności, zbliżającej się doń zwyczajami i duchem narodowym". Cesarz przy każdej sposobności dawał najlepsze zapewnienie swej dobrej chęci względem króla belgijskiego, swej przyjaźni, swej wdzięczności dla Szwajcaryi. Pewni jesteśmy, że nie żywi żadnej złej myśli przeciw niepodległości owych sąsiadów, równie nie groźnych, jak ogołoconych z środków obrony. Przypisywać mu zamiary nieprzyjacielskie, lub nawet je przypuszczać, byłoby zbrodnią.

Sun powiada, że ogólną zapewne wzbudzi radość pozorna pewność pokoju, jaką przedstawia okólnik francuzki. Dokument ten wybornie jest zredagowany, i tylko życzyć sobie można, aby był stałym programem polityki Francyi.

Daily News tak się wyrażają: W dawniejszych zdarzeniach Cesarz wolał przemawiać sam i zwracać się do ludu swego i do Europy całej za pośrednictwem listu do ministra wykonywującego jego politykę. Być może że dyktując autentyczny wywód rezultatów tej polityki przez ciąg 15letniego panowania, chciał jej odjąć inicyatywę wyłącznie osobistą. Okólnik ten ma zapewne większą doniosłość niż ulotna depesza ministeryalna, skreśla on po mistrzowsku, stanowczo i z precyzyą przebieg świeżych wypadków w Niemczech i we Włoszech, szczególniej odznacza ów okólnik świeżość i otwartość; których dosięgnąć niezdołałoby zwykłe pióro dyplomatyczne. Koalicya przeciw Francyi utworzona świętem przymierzem, która Francyi naznaczała rolę podrzędną, przestał istnieć i pokój europejski jest zaręczony na przyszłość niepodległością państw wolnych, silnych, ludnych i jednolitych, bez innej myśli współzawodniczenia z innymi, prócz w postępie i cywilizacyi. Francya z zadowoleniem powinna patrzyć na tę nową Europę, w której zamiast nieprzyjaciół dziś rozproszonych, spotyka i widzi tylko przyjaciół dobrej woli i uprzejmych, między którymi wybierać może.

Grecya.

Podajemy memoryał, jaki rząd grecki wystósował do opiekuńczych mocarstw Anglii, Francyi i Rosyi:

„Wyspa Kreta przechodzi od czterech miesięcy kryzys, która przedłużając się, potwierdza ważność motywów, jakie ją wywołały i bezskuteczność środków użytych do jej uśmierzenia.

Jako nieobojętny spektator, ale spokojny i umiarkowany, rząd JKMości króla Hellenów musi uznać niebezpieczeństwa sytuacyi mogącej powiększyć cierpienia ludności chrześciańskiej więcej niż 200,000 dusz wynoszącej.

Grecya już to położeniem jeograficznem, wspólnością religii i rasy, tożsamością języka i wspólnych tradycyj, najpierw uczuwa przykry stan ludności greckiej w państwie ottomańskiem. Grecya też najpierwsza cierpi w sympatyach swoich najbardziej uprawnionych. Byłoby to zdradą obowiązków, jakie podobne węzły na nas wkładają, byłoby to ubliżeniem misyi pierwszego państwa chrześciańskiego na Wschodzie, nie podnosić głosu za naszemi braćmi Kandyotami przyciśniętemi nieszczęściami złej administracyi, otoczonemi licznemi wojskami, obawiającemi się wszystkiego od fanatyzmu tureckiego i środków przeciw nim zarządzonych.

W chwilach próby i niebezpieczeństwa, Kandya była jednym z pierwszych szańców nadmorskich Grecyi a płaszczyzny Attyki zrumienione są krwią Kreteńczyków.

Ale na mocy postanowienia konferencyi londyńskiej i pomimo przeciwnego zdania ambasadorów trzech wielkich mocarstw w Konstantynopolu, wyspa ta wystawioną będąc przez lat dziewięć na wszystkie klęski wojny od r. 1821 do 1829, przywróconą została pod panowanie ottomańskie, chociaż cała była oswobodzoną wyjąwszy miast ufortyfikowanych: Kandyi, Kane i Retino. Kreteńczycy pod bronią, zdobyli nawet na Turkach w 1824 r. pod dowództwem Kalergisa fortece: Grabussa i Kissamos i byli w ich posiadaniu, gdy ich skazano na powrót pod panowanie obce.

Książę przeznaczony do kierowania losami Grecyi, a którego wielkie talenta i roztropność uszczęśliwiły później inne państwo, naprożno powstawał przeciw postanowieniu, które obrażało sprawiedliwość i ludzkość i miało być źródłem ciągle wzrastających zawikłań.

Jeżeli protokół z dnia 3go lutego 1830 r. nie został zmieniony, to za wstawieniem się Leopolda poddany został w zastósowaniu przez protokół 20go lutego, niejakim ograniczeniom na korzyść ludności chrześciańskich wysp Krety i Samos.

Dość jest odczytać zawiadomienie, które reprezentanci trzech dworów Francyi, Anglii i Rosyi wystósowali w dniu 8 kwietnia 1830 r. do Wysokiej Porty, aby zobaczyć, pod jakiemi warunkami wspomnione wyspy winny się wyrzec bytu narodowego w epoce, gdzie perspektywa postępu i pomyślności nie stała jeszcze otworem wszystkim ludnościom chrześciańskim na Wschodzie.

W zawiadomieniu tem powiedziano: „że trzy rządy na mocy *zobowiązań* za wspólną zgodą zawartych *zapewniły* mieszkańcom Kandyi i Samos, oprócz zabezpieczenia, że żadna reakcya nie nastąpi z przyczyny udziału w wypadkach poprzednich', również także *dokładne urządzenia* przypominające dawne przywileje i nadając takie, których doświadczenie udowodni potrzebę i będzie dla ludności *skuteczną protekcyą przeciw samowolnym i uciemiężającym aktom.*"

Niechaj osądzą trzy dwory czy zobowiązania te wkładające na nie obowiązek czuwania i interwencyi zbiorowej, wypełnione zostały? Rzezie tem okropniejsze, że odbywały się pod pretekstem umocnienia porządku publicznego, a które w rocznikach Kreteńczyków 1833 r. noszą nazwę: „wieszań Murnie" dały miarę usposobień władz egipskich ku chrześcianom Kandyi. Chcąc iść krok w krok za Kreteńczykami przez lat 36 egzystencyi udręczonej byłoby to przestąpić granice zwykłego memoryału.

W 1840 r. wybuchła wojna między Sułtanem, a potężnym jego wazalem Mehmetem-Alim. Cesarstwo ottomańskie, wystawione było na niebezpieczeństwa wojny domowej. Nadzieja oswobodzenia zaczęła się uśmiechać Kreteńczykom, lecz Europa zainterweniowała i niebezpieczeństwo zagrażające Turcyi, odwróconem zostało.

W Kandyi władza sułtana zastąpioną została przez administracyę wice-króla Egiptu, a w skutek nowej umowy międzynarodowej, Kreteńczycy zmienili pana nie zmieniając położenia swego. Z bronią w ręku zaprotestowali wówczas przeciw takiej dyspozycyi swym losem, ale ustąpić musieli połączonym usiłowaniom siły i moralnego nacisku trzech wielkich mocarstw.

Wypadki 1840 r. są przeto drugiem moralnem zobowiązaniem, jakie trzy dwory zaciągnęły względem Kreteńczyków. Traktat paryski 1856 r. zamieszcza trzecie. Wobec Europy w kongres zebranej, reprezentant Wysokiej Porty złożył akt wypływający w woli najwyższej Sułtana urządzający los chrześcian w Turcyi, który to powiedzieć można, był nagrodą ogromnych ofiar, jakie poniosło w Krymie chrześciaństwo w obronie całości terrytoryum tureckiego.

Jakkolwiek akt ten miał pozór dobrowolnego niemniej opatrzony został w artykule 9 traktatu paryskiego, sankcyą międzynarodowego układu i odtąd uważany był za konstytucyę polityczną chrześcian tureckich.

Rozbierać pojedynczo rozporządzenia hatti-szerifu z d. 3 lutego 1856 r. i wykazywać zastosowanie, jakie z niego zrobiono, byłoby to zapuszczać się w szczegóły, które kryzys obecna w Kandyi czyni zbytecznemi. Wyspa, która położeniem swem na morzu Śródziemnem i naturą swej ziemi ma prawo do wszystkich bogactw rolnictwa i handlu, ludność uzdolnioną, pracowitą i uspokojoną, któraby coś znaczyła w historyi cywilizacyi wschodniej, wstrzymaną zostaje we wszelkim postępie moralnym i materyalnym.

Wymiar sprawiedliwości nieprzedstawiający żadnej gwarancyi, która w Europie czyni z tej instytucyi pierwszą podstawę budynku społecznego, podatki przygniatające, niesprawiedliwie rozłożone i pobierane w sposób, który nieuniknionemi czyni zdzierstwa; codzienne nadużycia władzy, brak środków kultury umysłowej, oto ponury obraz sytuacyi, na którą z obojętnością spoglądać nie możemy. Manifestacye Kreteńczyków i nieustanne pasowanie się, są tylko naturalnem następstwem wysileń ludu chcącego przełamać przeszkody wstrzymające polot jego ku cywilizacyi chrześciańskiej. Mniemano, że przeszkody te, same przez się upadną wobec dobroczynnej działalności dyplomatycznej opieki, światlej i cierpliwej, ale długie i przykre doświadczenie okazało jej niedostatek.

W 1858 Kreteńczykowie próbowali otrzymać nowe gwarancye dobrej administracyi i położyć koniec w ustanowieniu nowych podatków, lecz gwarancye te były również zwodnicze jak hatti-szerif.

Kreteńczykowie na nowo rozdrażnieni, wysłali w początkach kwietnia rb. reprezentantów swych w okolice Kane, aby energicznie zaprotestować przeciw prześladowaniom jakie znoszą, żądając w tym względzie interwencyi europejskiej.

Reprezentanci przybyli ze wszystkich punktów wielkiej wyspy, zgromadzili się w Kuzunaria godzinę odległości od miasta, w którem rezyduje gubernator jeneralny i konsulowie zagraniczni. Kilkatysięcy ludzi bez broni postępowało za niemi dla nadania misyi większej ważności.

Reprezentanci miast Kane i Retino, biskupi Sidoniii i Kisamos, przyłączyli się do reprezentantów wsi i po naradach, w których najbardziej ulegalizowany patryotyzm poświęcony był roztropności, została podpisana petycya opisująca krzywdy ludu kreteńskiego i do sułtana wystósowana. Adres ten był poufnie przesłany panującym francuskiemu, Wielkiej Brytanii i Rosyi. Określał on wyraźniej jeszcze rzeczywiste pragnienia ludu kreteńskiego z ostrożnościami jednak jakie podobny krok czynił potrzebnemi.

Roztropność może także nakazywała Turcyi użycie środków pojednawczych, aby uciszyć nieukontentowanie i nieufność ludu kreteńskiego. Zamiast tego, na nieszczęście Turcya uciekła się do gwałtów i zajadłości grożną katastrofę wywołujących.

Za całą odpowiedź na jednomyślne skargi ludności znękanej i cierpiącej, aj która w manifestacyach o swych dolegliwościach nie przekroczyła granic rozsądku i umiarkowania, było skoncentrowanie znacznych wojsk tureckich i egipskich (przeszło 22.000 ludzi), które postępując coraz bardziej w głąb wyspy zdawały się zająć punkta strategiczne. Po rozwinięciu sił Turcya na liczne uciążliwości zawarte w petycyi Kreteńczyków, odpowiedziała wreszcie nieprzyjęciem i pogróżkami tym, którzy się ośmielili nawet środkami spokojnemi nalegać o poprawę swego losu. „Oświadczysz im WPan zarazem, zawiera w sobie list wezyrowski z daty 22 lipca do gubernatora jeneralnego Kandyi, że jeżeli upierać się będą w zbrodniczem swem postępowaniu, rozpędzeni zostaną siłą i popadną bardzo surowym karom, a jeżeli nacierać jeszcze będą po tej deklaracyi, rozpocznie sz atak przeciw nim, przyaresztujesz naczelników i osadzisz po fortecach a resztę rozproszysz."

Wszystko zadrżało na myśl, że egzekucya rozkazów tych powierzoną została wojskom, których fanatyzm i okrucieństwo nie znają granic. Zapytywano się, czy wielkie mocarstwa dozwolą dokonać w r. 1866 tego, czemu w 1827 i 1828 r. przeszkodziły bitwą pod Nawarynem i wyprawą do Morei.

Do urzędowych pogróżek popartych energicznemi ruchami, do podejrzenia jakie wzbudza stopniowa koncentracya Turków już to otwarta, już potajemna ze wsi do miast ufortyfikowanych, pomnaża obawy wzburzenia fanatyzmu tureckiego. Dla tego też z najgłębszem żalem, i z przykrem zadziwieniem JKr. Mość dowiedział się, że niedawno derwisz, którzy wylądował w Kane z wojskami tureckiemi, zaczął kazać publicznie rzeź chrześcian; poczem ten apostoł mordów wsiadł na ten sam statek wojenny i udał się w towarzystwie oddziałów wojskowych, aby w innych punktach wyspy rozpowszechniać pożogę i zniszczenie.

Chrześcianie kreteńscy nie potrzebują przypominać sobie rzezi w Dżedda i Syryi, aby wyobrazić sobie skutki takich podburzań. Współczesna ich historya na nieszczęście obfituje w gwałty tego rodzaju. Porównywając z sobą poprzednie tak mało zachęcające podburzania fanatyzmu z teraźniejszemi, szczególniejszym zbiegiem okoliczności z ostatnich listów z Syryi dowiadujemy się, iż tam obawiać się należy krwawych excesów, co daje powód do żywych niepokojów, aby nie ponowiły się na Krecie sceny ludzkość oburzające. A jeżli wybuch fanatyzmu nie byłby nawet przewidziany jako nieuniknione następstwo tak naprężonej sytuacyi, czegoż się obawiać trzeba na pierwszą wieść oporu, jaki prawdopodobnie spowoduje u górali kreteńskich wprowadzenie w wykonanie gwałtownych środków przez Wysoką Portę wskazanych? Im więcej rząd JKr. Mości nad tem rozmyśla, tem bardziej się obawia krwawych epizodów, od których nie dość czasu i pośpiechu, aby uchronić Kreteńczyków.

Wobec groźnych i tak wielkich niebezpieczeństw wzdryga się rząd JKr. Mości. Wie on doskonale, że ten stan cierpień i częsta kryzys jaką sprowadza, nieustaną tylko z przyczynami, które je sprowadziły. O ile też rządowi naszemu łatwiej było zestawiając znane fakta, skreślić wierny pogląd na niebezpieczną sytuacyę, o tyle usiłowanie jego byłoby przytrudne, gdyby miał wypowiedzieć zdanie o środkach, któreby mogły zapewnić Kreteńczykom egzystencyą więcej zastósowaną do ich historyi, wymagań cywilizacyi i sprawiedliwości."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 września. Od wczoraj oczekiwano tu przybycia hr. Gołuchowskiego wracającego z Wiednia do Lwowa w urzędzie namiestnika Galicyi; przyjazd atoli Namiestnika jutro dopiero ma nastąpić.

— Przedpołudniowy pociąg wiedeński spóźnił się dziś o pięć godzin. Powodem tego opóźnienia ma być, jak się dowiadujemy, zderzenie się dwóch pociągów na kolei północnej pod Granicą morawską (Weisskirchen). Podobno ośm wozów ma być zgruchotanych, lecz nikt z osób nie uszkodzony. Szczegóły jeszcze niewiadome. Powodem spaźniania się teraz pociągów, bywa przesyłka wojska na właściwe załogi.

— Na czwartem posiedzeniu Sekcyi I Rady miejskiej w dniu 22 września przyjęto na wniosek radcy miejskiego p. Lipińskiego rezultat licytacyi względem dostawy opału dla biór Magistratu do wiadomości; uchwalono na wniosek radcy miejskiego p. Szukiewicza zaprowadzić ewentualnie własną administracyę poboru opłaty od wyrobu miodu; odpisano na wniosek radcy p. Stanisława Feintucha dwie należytości konsensowe za II półrocze 1866 r. z powodu złożenia konsensów; postanowiono na wniosek radcy p. Federowicza przenieść targowisko koni z ulicy na miejsce próżne naprzeciw browaru Krauza na Kleparzu, i polecono Magistratowi dopilnowanie przepisu istniejącego, aby się sprzedaż siana odbywała według należytej wagi; nakoniec uchwalono na wniosek radcy miejskiego Dra Koczyńskiego niewchodzić obecnie z powodu nieuregulowanej hipoteki w zakupno jatek szewskich Ner 40 i 41, i przedstawić na przyszłej radzie pełnej przyjęcie jednego urzędnika do Magistratu; dalej udzielenie trzechmiesięcznej zaliczki na płacę jednego z urzędników; nakoniec zakupno kramu bogatego Ner 20 na rzecz gminy.

Przyszłe posiedzenie odbędzie się d. 29go września.

Na posiedzeniu Sekcyi II Rady Miejskiej d. 22 b. m., przewodniczący Radca Hoszowski zdaje sprawę, pod jakiemiby warunkami otrzymać można w tutejszych instytutach pożyczkę na zastaw papierów publicznych, a gdy warunki filii Banku nie o wiele są korzystniejszemi od tutejszej Kasy oszczędności, przemawia za ostatnią. Sekcya jednak nie chcąc niepotrzebnie krępować zarządu miasta w tej czynności, uchwaliła wnieść na posiedzenie pełne: by Rada miejska upoważniła Magistrat do zastawiania papierów publicznych, własnością miasta będących, celem uzyskania funduszów na potrzeby komisyi sanitarnej, w jednym z tutejszych instytutów kredytowych, a to w miarę potrzeby, i aż do wysokości 2000 złr. Referatu podjął się Radca hr. Wodzicki.

Następnie przedłożono Sekcyi do rozpoznania: Zamknięcie rachunkowe funduszu gminnego i funduszu depozytów miejskich za r. 1864. Lecz ze względu na ustęp 22 § 64go statutu, orzekający: że sprawdzanie i załatwianie rachunków z dochodów i wydatków miejskich jest atrybucyą pełnego zebrania Rady, Sekcya uznała się do tej czynności niekompetentną i uchwaliła: kwestyą przedłożenia rachunków pełnej Radzie, pozostawić inicyatywie Burmistrza i pojedynczych Radców miejskich.

Co do podatku od psów, Sekcya uchwaliła zalecać Radzie zastąpienie takowego przez sprzedaż marek rocznych ochraniających psy od chwytania, a to na miasto po 2 złr., na przedmieścia zaś po zn. 1 za sztukę. Dokładne sformułowanie wniosku na przyszłe posiedzenie Sekcyi polecono Radcy Magistratu Łozińskiemu.

Gdy Sekcya w większym była zebrana komplecie, przyszły na stół wnioski Radcy Gumplowicza dotyczące poboru myta rogatkowego i dodatku gminnego do akcyzy. Uchwalono odesłać wnioskodawcę do pełnej Rady, gdyż Radca Zyblikiewicz wyjaśnił, iż ustęp 1 § 74, że w ogólności te tylko przedmioty pod obrady brane być mogą, które przez Sekcyą rozpoznawanemi były, źle zrozumiany, mógłby Sekcyą do fałszywej zupełnie praktyki doprowadzić, przyznając jej niejako wyłączną inicyatywę prawodawczą, gdy tymczasem, jak tego wyraźnie dowodzą §§ 80 i 83, Sekcye są co do czynności prawodawczej zupełnie w takim stosunku do Rady pełnej, jak komisye do sejmów. Wszystkie wnioski powinny się stawiać na pełnych zebraniach, a te uchwalą, do której Sekcyi lub do jakiej specyalnej komisyi wniosek do rozpoznania i referatu odesłać należy, a dopiero rozpoznany stósownie do § 74 wniosek wraca pod obrady Rady pełnej. W ten sposób cała Rada dowiaduje się o stawianych wnioskach i ma sposobność przygotowania się do dyskusyi i rozpatrzenia w przedmiocie, czegoby nie miała, gdyby Sekcya niespodziewanie już

z gotowym wnioskiem w przedmiocie, o którym jeszcze i mowy nie było, przed ogólne zebranie Rady występowała. Wnioski powinny więc od pojedynczych Radców wychodzić a nie od Sekcyi, być stawianemi na pełnych zebraniach, a ztamtąd dopiero do Sekcyi się dostawać, tak iż możnaby powiedzieć, iż z wyjątkiem czynności administracyjnych, tylko nad tem Sekcye powinny obradować, co im przez Radę przydzielonem zostało. Zapatrywanie się powyższe Sekcya uznała za swoje.

Nareszcie, gdy termin wypuszczenia w dzierżawę różnych drobnych realności miejskich nadchodzi, przy których ogłoszenie licytacyi może mniej byłoby korzystnem niż wypuszczenie z wolnej ręki, Sekcya uchwaliła wnieść na Radę, by ta upoważniła ją do stanowczego wydzierżawiania i zawierania kontraktów dzierżawnych o realności, nie dające nad 200 złr. czynszu rocznego. Sprawodawcą naznaczono Radcę Mieroszowskiego.

— Na ręce Administracyi *Czasu* złożył p. Stanisław Rozmanith krakowianin, kupiec w Warszawie i sędzia Trybunału handlowego tamże, 30 rubli w biletach bankowych na odnowę wielkiego ołtarza w kościele N. P. Maryi.

— Już raz nadmieniliśmy w piśmie naszem, że nie możemy ogłaszać lekarskich środków na cholerę, jeźli te nie pochodzą od znanych lekarzy. Tem zaś mniej możemy dać miejsce w naszym dzienniku reklamom w tym przedmiocie, jakie nas dochodzą pod zaklęciem dobra publicznego. Do ocenienia wartości środków lekarskich nie jesteśmy kompetentni; reklamy zaś zamienią się łatwo w polecenie zasłużone, skoro będą opatrzone znanem imieniem lekarza.

— Z niewoli rosyjskiej powrócił 18go września Mieczysław Szymberski 21 letni syn obywatela, z Wysocka pod Borynią w obw. Samborskim, zamieszkały w Partynie pod Tarnowem.

— *Z Komitetu obwodowego dla pomocy rannym w Krakowie.*

Następujące ofiary złożono na rannych:

P. Ignacy Lipczyński z Karniowic 20 złr.;— Komitet powiatu Lisieckiego zebrał następujące datki:

X. Antoni Kęcki proboszcz w Morawicy 7 złr. 50 cent.; — X. Jakubowski prob. w Liszkach 1 złr.; — pp. Sanocki 2 złr.; — Felicyan Szybalski z Mnikowa 1 złr.; — Jan Przylibski naucz. z Balic 50 cent.; — Józef Dąbrowski naucz. z Łobzowa 50 cent.; — Józef Bernadzikiewicz naucz. z Modlnicy 20 cent.;— Abraham Rynger propinator z Rączny 50 cent.; — włościanie z Balic 1 złr. 76 c.;— włościanie ze Szczeglic 34 cent.;— Gminy Nowa Wieś szlachecka, 3 złr. 13 c.;— Kaszów 3 złr.;— Rączna 2 złr. 5 c.

Komitetowi powiatu Krzeszowickiego złożyli:

PP. Stanisław Chwalibogowski z Niegoszowic 5 złr.; — Roman Konopka z Tomaszowic 10 złr.

Oprócz tego wszystkie gminy powiatu Krzeszowickiego oświadczyły się przyjąć swych rannych i rekonwalescentów na własny koszt do pielęgnowania.

Dodatkowy spis dobrowolnych ofiar na uformowanie pułku wolnych Krakusów.

W. Jan Popiel złr. 25. — Ze składek urzędu powiatowego w Dobromilu 119 złr. 95 centów, jako to: Gminy: Arłamów złr. 2·20, Boniowice 5, Borysławka 2·80, Grabownica 2·40, Grodzisko 3, Hubice 4, Huczko 5, Huwniki 7·30, Kniażpol 3·47, Komarowice 4, Kopijeno 2, Kropiwnik 2, Krościenko 4, Kwaszenina 5, Lacko 10, Michowa 1·99, Nanowa 3, Nowosiołki 1·82, Pietnica 3·50, Posada nowomiejska 6, Przedzielnica 4, Rudawka c. 50, chrześciańska gmina Rybotycze złr. 5, izraelska gmina Rybotycze 10, Smereczna 1·80, Starzawa 5, Stebnik 2·17, Tarnawa 3.— W. Leon Kopystyński właściciel Grabownicy złr. 10.— Ze składek JW. hr. Bobrowskiego, oblig. poży. nar. na złr. 20, 4 kupony w wartości złr. 4 c. 50 i w gotówce złr. 48, jako to: W. Teofila Znamencka właś. Zębrzyc złr. 10, X. Jakób Kucerba proboszcz w Osieku 5, X. Aleksy Bocheński prob. w Wadowicach 5, X. Stanisław Sowicki wikary w Wadowicach 2, X. Andrzej Klimczak wik. w Wadowicach 2, X. Walenty Kuharski prob. w Gierałtowicach 5, X. Antoni Antałkiewicz prob. w Slemieniu 3, W. Kazimierz Warzeszkiewicz c. k. naczelnik w Slemieniu 5, W. Antoni Moderlak c. k. adjunkt w Szlemieniu 2, W. Wenzel Koschitz c. k. kasyer w Slemieniu 1, W. Karol Werner c. k. kontrolor w Slemieniu 1, W. Jakób Chmielarczyk c. k. auskultant w Slemieniu 1, W. Antoni Wyrobek c. k. kanceiista w Slemieniu 2, W. Leopold Chibik leśniczy w Slemieniu 1, W. Floryan Dobiecki c. k. kancelista w Slemieniu 2, Jan Ryś włościanin w Toporzysku 1, W. Awit Wilkoszewski właściciel Toporzyska ofiarował oblig. narod. poż. na złr. 20, X. Jakób Kucerba proboszcz w Osieku 4 kupony narod. poż. razem w wartości 4·5. — W. Czyrniański rządzca z Turki 10 par bielizny. — Ze składek konsystorza biskup. łacińs. z Przemyśla 13·28½. Ze składek p. Kordeka w Bochni złr. 5, jako to: p. Rojkowski c. 50, p. Michnik złr. 1, Bulsiewicz c. 50, p. Knappe c. 50, N. N. złr. 1., p. Koperski złr. 1, p. Böhm c. 50. — W. Maksymilian Skiba złr. 10. — Ze składek konsystorza metrop. łacińskiego ze Lwowa złr. 15, jako to: X. Dr Roman Zubrzycki dziekan w Sniatynie złr. 4, X. Klemens Horwath proboszcz w Chocimierzu 3, X. Ludwik Mozdyniewicz, gwardyan OO. Bernardynów w Gwoździcu 2, X. Anzelm Podbielski prob. w Obertynie 1, X. Michał Piskorski prob. w Żukowie 1, X. Antoni Pestendorfer prob. w Czernelicy 1, X. Karol Turzański prob. w Michalczu 1, X. Błażej Zawiślak administrator w Horodence 1, X. Wojciech Szafrański wikary w Sniatynie 1. — Ze składek JW. hr. Miérz złr. 24 jakoto: od urzędu powiatowego Łopatyn złr. 21, t. j.: Józef Wysocki rządzca dóbr Łopatyn złr. 5; urzędnicy c. k. urzędu powiatowego: Aleksander Heller c. k. naczel. powiatu Łopatyn 5, Jan Drelichowski c. k. adj. pow. Łopatyn 5, Franciszek Jäkl c. k. aktuaryusz powiatu Łopatyn 1, Gabryel Semenowicz c. k. kanc. pow. Łopatyn 1, Michał Sieklucki c. k. kancel, pow. Łopatyn 1; urzędnicy c. k. urzędu podatkowego: Juliusz Cissel c. k. poborca podatkowy w Łopatynie 1, Jędrzej Daniłowicz c. k. kontrolor podatkowy w Łopatynie 1, Zygmunt Jastrzębski c. k. asystent urzędu podatkowego. — W. Jmć X. proboszcz z Radziechowa złr. 5.— W. Horodyski przez urząd powiat. Borszczów 5. — Ze składek urzędu powiat. z Szczerca 46·6, jako to: Wacław Hudets właściciel Brodków złr. 5; Gminy: Podsadki c. 50, Pustomyty c. 50, Leśniowice złr. 3, Nowe Chrusno 3·46, Rosenberg 5, Dornfeld 15, Einsiedel 4, Miłoszowice c. 60, Falkenstein złr. 5, Siemianówka 3, Mostki 1. — W. Franciszek Doliński 1 konia, W. Stefan Prek 1 konia, JO. Adam książę Lubomirski 4 konie. — Ze składek Wgo Ostaszewskiego złr. 28.—W. Budziński złr. 10.

Rachunki strutynowane przez JJWW. Władysława hr. Badeniego, Włodzimierza hr. Borkowskiego, Wilhelma hr. Siemieńskiego i Wgo Dra Floryana Ziemiałkowskiego, będą w swoim czasie do publicznej wiadomości podane.

Z c. k. Komendy pułku wolnych Krakusów.

Sędziszów dnia 21 września 1866.

— *Z Sanockiego 18 września.*

(T. O.) Dnia 17 września odbył się w Jurowcach pogrzeb plebana obrz. grec. kat. księdza Aleksandra Dobrzańskiego, posła z większych posiadłości obwodu Sanockiego do Sejmu krajowego. Wspomniawszy o tem, pewny jestem zapytania od każdego czytającego: jak to! ksiądz ruski posłem szlachty? to oczywiste *testimonium paupertatis!* Lecz w tym wyborze była myśl większéj doniosłości, szlachcie bowiem sanockiéj nie brak ludzi prawych i zdolnych do mandatu, gdyż nie tylko że ma w Sejmie odznaczających się posłów pp. Ludwika Skrzyńskiego i Felicyana Laskowskiego, ale nawet kółka wyborcze innych obwodów powołały na posłów obywateli ziemi sanockiéj, mianowicie pp. Leona Gołaszewskiego, Edwarda Gniewosza i Zygmunta Kozłowskiego. Szlachta sanocka wybrała X. Aleksandra Dobrzańskiego właśnie w ten czas, gdy najbardziéj agitowała Moskwa i siała nieporozumienia, chcąc okazać krajowi, iż umie szanować Rusinów, którzy duszą i sercem pozostali takimi, jakimi byli, gdy się z polskim możniejszym a bratnim narodem w jedną zlali całość, i swobodnie jak bracia rodni przez kilka wieków w zgodzie żyjąc, całości kraju krwią i mieniem od napadów tatarskich i mongolskich bronili. Pogrzeb był bardzo liczny, kapłanów obu obrządków było pięćdziesięciu, a między tymi przeszło trzydziestu obrz. gr. kat.; między nimi znalazło się może kilku, którzy terroryzowani rzucali niegdyś — iż tak rzeknę — kamieniami na upartego, opierającego się dążnościom moskwicyzmu, teraz przybyciem swem uznali jego godność i prawość, oddając mu tak licznie zebrani ostatnią posługę. Znak to widoczny, iż chwilowo oderwani wracają z godnością na łono Matki; Bracia rozdwojeni podali sobie rękę niosąc zwłoki ś. p. X. Dobrzańskiego, najprzód pomieszani kapłani obrz. gr. kat. z kapłanami obrz. rz. kat., potem obywatele szlachta z obywatelami mieszczanami również obu obrządków, a w niejednem oku zabłysła łza żalu za tym, który nas opuścił, jak oraz i łza radości, że nas — chociaż dopiero po zgonie, napowrót zbliża i łączy. Z tego można mieć nadzieję, że i w całym kraju wkrótce to samo nastąpi, do czego głównie sparaliżowanie terroryzmu przez zniesienie terna przyczynia się, a partya odszczepieńców zostanie odosobnioną, i zasłużenie wzgardzoną od samych Rusinów.

Pierwszą przemowę miał od ołtarza kapłan obrz. gr. kat., ograniczył się jednak tylko na rzewnem pożegnaniu rodziny zmarłego, parafian i zgromadzonych; rozbierał obowiązki stanu duchownego, pominąwszy prawie całkiem zasługi ś. p. X. Aleksandra Dobrzańskiego, nad grobem zaś przemówił kapłan obrz. rz. kat. znany z daru pięknego wysłowienia się, pięknych myśli, miłości ojczyzny i utrzymania potrzebnéj jedności i zgody plemion w narodzie, tudzież edności kościoła powszechnego. Przy końcu już obrzędu powrzebowego nadjechał przypadkowo, nie wiedząc o śmierci ś. p. X. Aleks. Dobrzańskiego, poseł X. Stępek i w krótkich słowach pożegnawczych od kolegów Sejmu poparł dobitnie poprzednią mowę i zakończył smutny ten obrzęd słowy, któremi i ja moje doniesienie zakończam: „Zna go Polska, zna go Ruś; daj Boże, byśmy wszyscy tak odpowiadali naszym obowiązkom, jak je pełnił ksiądz Aleksander Dobrzański, poseł i kapłan, względem ojczyzny i kościoła!“

— Dnia 16 września spadł w okolicy Przemyśla grad wielkości orzecha włoskiego i zrządził wielkie szkody po ogrodach i w mieście, gdzie mało szyb zostało całych.

— W Złoczowie pojawiła się cholera dnia 20go b. m. naprzód w domu więziennym, gdzie kilka osób zachorowało.

— Rano d. 22go pożar zniszczył miasteczko Kozłów w obwodzie Brzeżańskim, zamożne rolnictwem i handlem, gdzie również starozakonni trudnią się uprawą roli. W kilka godzin po wybuchu ognia, już wszystkie domy będące własnością starozakonnych, tudzież wszystkie śpichrze ich pełne zboża, stały się pastwą płomieni; zgorzało także wiele domów chrześcijan, kościół w rynku, szkoła, bóżnica, ratusz i zabudowania plebańskie. Ogień z taką szerzył się szybkością, że mieszkańcy nie zdołali nic wyratować. Jedna żydówka znalazła śmierć w płomieniach. Ratunek z powodu posuszy i braku urządzeń ogniowych był niepodobny.

— Z Przemyskiego donoszą do *Wistnyka*, ruskiego organu rządowego w Wiedniu: Dowiadujemy się na pewne, że Najprz. ordynaryat nasz przemyski (unicki), z powodu zniesienia terna, miał uchwalić, najprzód zarzucić dotychczasową praktykę „odbywania egzaminów konkursowych w pewnych terminach“, i dla tego naznaczony na październik egzamin konkursowy już się nie odbędzie. Ale natomiast ma być stósownie do przepisów soboru trydenckiego zaprowadzony co do odbywania egzaminów konkursowych nowy porządek. Odnośne rozporządzenia ordynaryatu mają niebawem za pośrednictwem dekanatów duchowieństwu być obwieszczone, i spodziewać się należy, że wprzódy oba nasze konsystorze (unickie, lwowski i przemyski) w tym względzie się porozumią, aby w obu dyecezyach równocześnie jednakowa praktyka była zaprowadzoną.“ *Gazeta Narodowa* pisze z tego powodu:

Zwracamy z naszej strony uwagę czytelników na to, że konsystorze, które przed i podczas zaprowadzenia terna trzymały się przepisów patentu józefińskiego, nie mają prawa, znosić dotychczasowego sposobu odbywania egzaminów konkursowych. Muszą od rządu otrzymać pozwolenie odstąpienia od tych patentów. Według przepisów soboru mają być wysadzeni osobni egzaminatorowie konkursowi, a to albo przez synod wybrani, albo przez biskupa, jeżeli mu Papież udzielił do tego pełnomocnictwa, jakie ma np. lwowski arcybiskup łaciński. Ani od rządu nie mają konsystorze unickie zwolnienia od józefińskiego patentu, ani od papieża nie mają biskupi upoważnienia do złożenia egzaminatorym.

— Za czasów wojny o niepodległość Holandyi zpod panowania hiszpańskiego, kilku chłopców dostrzegło pod murami giełdy w Amsterdamie łódź napełnioną prochem, z pomocą któréj dowódzca hiszpański zamierzył, jak mniemano wtedy, wysadzić giełdę w powietrze wraz z kupcami tam przebywającymi. Chłopcy wykrywszy ten tajemny zamach, dali o nim wiedzieć, i tym sposobem ocalili giełdę i życie wielu osób. Na pamiątkę tego czynu obchodzony był zwyczaj, że corocznie w dzień jarmarku chłopcy w Amsterdamie rozganiali bankierów z giełdy trąbiąc im w uszy i bębniąc, niby naśladując hiszpańskie wojsko. Zwyczaj ten przez długi czas zakazany, na nowo wszedł w tym roku w użycie, i tak też d. 10 września bankierowie amsterdamscy uciekali z giełdy przed czeredą chłopaków trąbiących i bijących w bębny.

— Rozboje morskie na wodach chińskich prowadzone są na wielką skalę. Rozbójnicy mają swoje flotyle drobnych statków, z któremi się kryją po licznych zatokach stałego lądu i wysp okolicznych, i stamtąd za danym znakiem wypływają na odległe nawet wyprawy. Nie poprzestają oni na rabowaniu samych tylko nadmorskich mieszkańców, lecz niekiedy zapuszczają się rzekami w głąb kraju, a jak się zdaje, mają do tego szpiegów po rożnych stronach, którzy ich wprzódy zawiadamiają o możności zrobienia bezkarnéj wyprawy rozbójniczéj. Rzucają się także na statki europejskie handlowe. *Monitor* francuski donosi z Hong Kong o formalnéj bitwie stoczonéj z tymi rozbójnikami przez statek francuski parowy d. 28 lipca. Parowiec „Aprey“ o 4ch działach i łódź działowa „Archimedes“ stoczyła bitwę z 23 dżunkami chińskiemi, na których przebywało około 700 zbrojnych. Wiele z tych statkow chińskich nosiło 16 lub 17 małych dział; inne miały ich mniéj, lecz w ogóle było tych dział 270. Po trzechgodzinnéj bitwie statki francuskie rozbiły flotylę rozbójników. Piraci uciekli na ląd, lecz zaszli im tam majtkowie francuscy i wzięli wielu z nich w niewolę. W ogóle zginęło 150 Chińczyków, a 90 znaleziono rannych. Dżunki, których kapitan francuski nie mógł z sobą zabrać do Houg-Kong, zostały spalone. Mimo téj klęski, inni piraci uderzyli 26go lipca na trzechmasztowy okręt kupiecki angielski „Bonaventura“ płynący do Saigun i zrabowali go.

— Dnie 22gi i 23ci września pogodne. Ciepło dnia pierwszego doszło do + 18°.6 od + 9°.6, następnego do + 19°.6 od 10°.0. Wiatr zmienny. Barometr w ogóle postępując do góry wskazywał dnia 24go września o godzinie 6téj rano 330‴,54; termometr zaś + 11°.0 R.

— We wtorek dnia 25go września, Śgo Kleofasa i Towarzyszy.

Sprawy Sądowe.

W bieżącym tygodniu odbędą się przed tutejszym Sądem karnym następujące rozprawy ostateczne:

We wtorek d. 25: Bałoszowej Katarzyny — o kradzież; Szwajdy Jana — o kradzież; Delusa Jędrzeja — o przestępstwo przeciwko bezpieczeństwu życia.

We środę d. 26: Szymańskiej Anny i wspólniczki — o kradzież; Wagnerowej Franciszki — o ciężkie obrażenie ciała; Romka Wawrzyńca i wspólnika — o ciężkie obrażenie ciała;

We czwartek d. 27: Engelsteina — o kradzież; Jarczykowej Maryi — o ciężkie obrażenie ciała; Götzla Mannego — o kradzież;

W piątek d. 28: Wrzesieckiego Piotra i wspólnika — o kradzież; Studzińskiej Tekli — o obrazę majestatu;

W sobotę d. 29: Śmidowskiej Ludwiki i wspólników — o kradzież; Przebindy Wincentego — o gwałt publiczny.

Przyjechali do Krakowa od 22 do 24 września.

HOTEL DREZDEŃSKI: Józef Kamocki właściciel dóbr z Kongresówki, Roman Wojnowski z Błaszkowy, Beatryksa Thalnborn artystka z Wiednia, Stanisław Andrzejkowicz nauczyciel z Miechowa, Józef Sawick pułkownik artyleryi rosyjs. z Rosyi, Żaba Stanisław właś. dóbr z Tarnowa.

HOTEL POD ROŻĄ: Jan Fridl właś. dóbr z żoną i synem z Berna, Edmund Zagórski z Kongresówki, Franciszek Blumenfeld kupiec z Wrocławia, Wojciech Dheil jeometra z Koblenz, Władysław Krieger z żoną kupiec z Brodów, Beta Widichowa z Wiednia.

HOTEL SASKI: Paulina Dobiecka właśc. dóbr, Marya Dobiecka właśc. dóbr z Radomia, Władysław Koliszer kupiec z Hamburga, Amalia Kirschinger z Wiednia, hr. Drohojewski c. k. porucznik z Galicyi, Teodor Rafałowicz właśc. dóbr, Bernard Krause ekonom z Drezna, Szymon Korn właśc. dóbr, Maurycy z Wadowic, Anna Sobotnicka z Sanoka.

HOTEL POLLERA: Lilienhoff Teodor dyr. kopalń z Mysłowic, Osnobitschin Eliasz kupiec z Petersburga, Margulies Aleksander kupiec ze Lwowa, Opalla A. kupiec z Koźla, Hoffmann Emil kupiec z Gliwic, Schalek Maciéj kupiec z Pragi, Schwitzer Adolf kupiec z Lundenburga, Hamerschlag Wolff kupiec, Putocka Józef kupiec z Czech, Libas Adolf kupiec z Wrocławia, Kandell M., Pisarzewski J. kupiec z Rosyi, Jamrugiewicz Franciszek aptekarz z Galicyi, Acker Karol naczel. pow. z Jaworznia, Błotnicka F. właśc. dóbr ze Lwowa, Piotrowski Michał wł. d., Piotrowski Henryk wł. d. z Wołynia, Schmidt Karol kupiec z Galicyi, Morawski Adam Dr ze Lwowa.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH w *Krakauer Ztg* i *Gaz. Lwowskiéj.*

Zawiadomienia: Sąd lwowski Waleryą Hanemanową, Tomasza i Cecylią Passynowskich o wydaniu im w imieniu sióstr miłosiernych w Budzanowie przez dyrekcyą fin., pozwu o zapł. 500 złr. m. k. w galc. listach zastawnych. — Sąd zaleszczycki Jana Hassa Grünwalda o wydaniu przeciw niemu pozwu przez Katarzynę Hanauerową o uznanie własności realności pod l. 52 w Zaleszczykach; ust. rozp. 11go paźdz.; kurator Dr Brodacki.

Licytacye: W dniu 26 września w N. Sączu dostawa żywności, sprzętów, potrzeb lekarskich, prania do wojskowego szpitalu w miejscu. — W dniu 5 października w Wieliczce dostawa żywności dla chorych w lazarecie. — W dniach 17 października, 19go listopada i 17go grudnia sprzedaż realności włościańskiej w Tuszynie pow. Kolbuszowskim; cena 1247 złr.— W dniu 25 października i 22 listopada sprzedaż realności w Bolechowie pod L. 349 cena 350 złr.; kurator Natan Löwner. — W dniu 14 i 28 listop. sprzedaż realności pod L. 432 w Bohorodczanach; cena 900 złr. — W dniu 5 października wydzierżawienie akcyzy w Belzie i 20tu miejscach (1626 złr. 54 kr.), w Lubaczowie i 26 miejscach (1111 złr. 60 kr.), w Sokalu i 15tu miejscach (2311 złr. 99 kr.); w d. 3 października w Krystynopolu i 20tu m. (1350 złr.); w Oleszycach i 20 miejscach (886 złr. 50 kr.); w Uhnowie i 22 miejscach (1632 złr. 65 kr.); w Warężu i 29 miejscach (644 złr. 54 kr.), w Żółkwi i 26 miejscach (5536 złr. 34 kr. — W dniu 28 września w Wadowicach dostarczenie żywności dla szpitala wojskowego tamże. — W dniu 27 września we Lwowie dostarczenie żywności dla szpitalów wojskowych w Samborze i Stryju, a w d. 11 października dla szpitala wojskowego we Lwowie. — W dniu 30 paźdz. zabezpieczenie przewozu monety miedzianej i rekwizytów kasowych w obrębie zarządu lwowskiego, oraz przewozu przedmiotów skarbowych z lwowskiej dyrekcyi finansowej do dyrekcyj powiatowych (wad. 200 złr.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów 21 września. Wszystko zapowiada, że handel zbożowy wkrótce się ożywi, że w zimie i na wiosnę popyt na zboże bardzo będzie znaczny. Z Francyi smutne przychodzą wiadomości, o zbiorach tegorocznych, nie wiele zebrano, a i to, co zebrano, w bardżo lichym jest gatunku. Francya więc znacznego dowozu zboża potrzebować będzie. Bez dowozów nie obejdzie się i Anglia, której żniwa w skutek ciągłych deszczów znacznie ucierpiały. Jakoż już teraz ceny zboża tak we Francyi jak i w Anglii podnoszą się wprawdzie jeszcze nieznacznie ale stale, popyt na pszenicę się ożywia. Jeżeli zaś dotąd ceny bardziej się nie podniosły, przypisać to można po części ogólnej stagnacyi w handlu a po części i obawie, że Ameryka północna zasypie Anglię i Francyę ogromnemi dowozami, które, jak to już często bywało, ceny zbyt wygórowane obniża, ze stratą spekulantów, co na utrzymanie się cen wysokich spekulowali.

W tym roku zresztą i na wiosnę przyszłego roku nie tylko właściwa zagranica zboża naszego potrzebować będzie. Niedostatek da się wnet uczuć w Czechach, w Morawii, w krajach, które od wojny tyle ucierpiały. Można więc mieć nadzieję, że w ciągu zimy ceny zboża znacznie się podniosą, dla tego producenci ze sprzedażą zboża nie bardzo spieszyćby się powinni.

Na targach pruskich, z którymi kraj nasz przez koleje żelazne najbliżej jest związany, popyt na zboże, zwłaszcza na pszenicę, już się ożywiać poczyna, ceny jednak dość jeszcze są nizkie. W Wrocławiu notują pszenicę żółto-galicyjską po 70 srebrników szefel 85 ft. wagi cłowej, czyni to licząc talar pruski po 1 złr. 90 c. około 9½ złr. za korzec wagi 170 funtów wiedeńskich. Że zaś transport korca pszenicy do Wrocławia prawie 3 złr. kosztuje, przeto zostałoby w czystym rezultacie 6½ złr., co do konsygnacyi nie bardzo zachęca, bo po tej cenie i we Lwowie samym pszenicę przedać można.

Targi austryackie trzymają się lepiej. W Wiedniu płacono pszenicę banacką po 5½ złr. mierzycę 89 ft. czyli 11 złr. korzec. Zważyć wszakże potrzeba, iż pszenica banacka w dobroci naszą galicyjską pszenicę o wiele przewyższa; już sama waga jej to wykazuje, w Galicyi bowiem nie mamy pszenicy 178 funtowej, chyba niektóre gatunki pszenicy czerwonej z łuską bardzo grubą, na mąkę mniej zatem wydatne, kiedy pszenica banacka odznacza się wielką obfitością mąki i wybornym jej gatunkiem.

Handel okowitą popadł znów w wielką stagnacyę; w Wiedniu notują wprawdzie 50 do 53 c. za stopień i wiadro, czyli po jeden złr. garniec okowity 32° B., lecz popytu nie ma prawie żadnego i handel idzie bardzo leniwo.

Wełna dość poszukiwana, i w Austryi lepiej nawet niż dawniej popłaca z powodu wysokiego ażya na srebrze, które wywóz jej za granicę ułatwia.

W nadchodzącej zimie spodziewać się możemy znacznego odbytu nafty do Austryi i to po cenach wyższych niż dawniej. Konkurencya bowiem petroleum amerykańskiego, tak groźna dla nafty naszej w tym roku, mniej będzie niebezpieczna, bo przy wysokiem ażyo na srebrze nikt pewno o sprowadzeniu petroleum nie pomyśli. Jeżeli w przeszłym roku wywóz nafty z Galicyi doszedł do 117.000 cetnarów, jak świadczy spis towarów na kolei Karola Ludwika transportowanych, to wywóz ten w roku bieżącym znaczniejszy jeszcze być powinien.

W miesiącu sierpniu bieżącego roku wypalono w 27 gorzelniach w wschodniej Galicyi 279.685°, czyli 3496 wiader okowity 80° Tr.

Piwa wywarzono w tymże miesiącu w 129 browarach 16.491 wiader.

Cukrownia w Tłumaczu nie była wcale w ruchu.

W warzelniach wschodnio-galicyjskich wywarzono w miesiącu sierpniu 60.082 cetnarów soli, o 4.440 cetnarów więcej niż w tymże samym miesiącu przeszłego roku.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 22 września. Na wczorajszym obiedzie w zamku królewskim znajdowali się: cały dwór królewski, jenerałowie, adjutanci, adjutanci przyboczni, szefowie gabinetów królewskich cywilnego i wojskowego, urzędnicy dworscy, sztab wojenny książąt pruskich, obcy książęta, pełnomocnicy wojskowi Francyi, Anglii, Włoch i Rosyi, wszyscy obecni jenerałowie i sztabowi oficerowie, członkowie zakonu Ś. Jana Jerozolimskiego, wszyscy dekorowani oficerowie, obaj burmistrze starszy i młodszy, przewodniczący Rady miejskiej i zastępca jego. Po wzniesieniu zdrowia przez króla, jen. Wrangel wzniósł zdrowie króla „jako ojca armii“. Po obiedzie było u dworu przyjęcie. Toast przez króla wzniesiony, był w tych słowach: „Wznoszę kielich ojczyźnie i wojsku. Wyrzekłem to potężne słowo: Ojczyzna w niebezpieczeństwie! a wszystkie serca pruskie przejął ogień. Gotowość do ofiar wszystkich stanów i płci niemająca równego sobie przykładu, była wzniosłym skutkiem tego wezwania. Wojska do walki gotowe czekały tylko z nadzieją zwycięstw okrzyku naprzód! Nastąpił on, a wraz z nim zwycięstwo jedno za drugiem w niespodziewanej szybkości. Odwaga, poświęcenie i wytrwałość przyniosły pomyślne nad miarę powodzenie, a zaszczytny pokój uwieńczył słynne dzieło krwawe, które ciężkich wymagało ofiar. Pamięć tych ofiar tkwi w zasmuconych sercach naszych. Oby pokój trwałym był i również szczęśliwym dla przyszłości Prus i Niemiec! Wznoszę kielich dziękczynienia. Dzięki wiernemu ludowi, który się około mnie skupiał, dzięki mojej zwycięzkiej, sławą okrytej armii, której bohaterskie czyny zapisane są na wieczne czasy w księdze dziejów. Niech żyje moje wojsko, lud pod bronią, niech żyje Ojczyzna!“

Berlin 22 września. *Staats Anzeiger* ogłasza ustawę tyczącą się przyłączenia Hanoweru, Elektorstwa Heskiego, Nassau i Frankfurtu do monarchii pruskiej. *Gaz. krzyżowa* pisze: Hr. Bismark nie jest jeszcze tak dalece zdrów, aby się mógł zajmować pracami swojego ministerstwa, lecz takowe są przekazane ciągle innemu ministrowi. Po zamknięciu sejmu, które prawdopodobnie nastąpi w przyszłym tygodniu, hr. Bismark wyjedzie na wieś. Ministerstwu przewodniczy bar. Heydt. *Zeidlers Correspondenz* oświadcza, że podania dzienników o układach pokojowych między Prusami a Saksonią, są bezzasadne, a przygotowawcze narady wypadają bezskutecznie. W tej chwili nie są prowadzone żadne układy z Saksonią.

Berlin 22 września. Król wydał do Magistratu i reprezentacyi miasta bardzo serdeczne podziękowanie. *Zeidlers Correspondenz* zamieszcza artykuł niepokojący o Francyi i twierdzi, że układy o pokój z Saksonią są bezowocne.

Meiningen 22 września. Dziennik rządowy ogłasza odezwę księcia panującego z d. 20 b. m., w której tenże zawiadamia o złożeniu korony na rzecz księcia Jerzego. (Panujący książę Bernard liczy lat 66; syn jego Jerzy liczy lat 40, jest jenerałem pruskim; pierwsza żona jego Karolina córka ks. Alberta pruskiego; druga Teodora z domu Hohenlohe Langenburg).

Paryż 21 września. Zapewniają, że książę Gorczakow przybędzie za trzy dni do Paryża i w interesach familijnych (?) uda się do Biarritz. *La Presse* pisze: Wczoraj zawartą została ugoda miedzy Włochami i Austryą względem punktów przedugodnych pokoju. Wynagrodzenie za długi powszechne (austryackie) oznaczonem jest na 100 milionów (czy złotych austr., czy lirów?) *Mémorial diplomatique* pisze: Hr. Karolyi, były poseł austryaki w Berlinie, przybył do Paryża i udaje się do Biarritz dla używania tam kąpiel. Tenże dziennik zaprzecza doniesieniu, aby ks. Metternich wyjeżdżał do Königswart. Po przyjeździe margr. Moustier do Paryża, poseł austryacki wyjedzie do Biarritz.

Paryż 22 września. *Mémorial diplomatique* potwierdza wiadomość o zbliżeniu się między Austryą i Włochami pod względem likwidacyi długu weneckiego. Różnica zachodzi jeszcze o 25 milionów franków. Zdaje się być pewnem, że przed upływem tego miesiąca pokój zostanie podpisamym. Natychmiast potem odbędzie się w kraju weneckim głosowanie powszechne.

Medyolan 22 września. *Perseveranza* donosi z Brescia pod d. 20 b. m.: Garibaldi przybył tu dzisiaj. Potwierdza się wiadmość, że d. 25go ogłoszonym będzie dekret rozwiązujący korpusy ochotnicze.

Messyna 20 września. Morze jest wzburzone; komunikacya utrudniona. Pogłoski krążą, że w Palermo wylądowało 5000 wojska i że powstańcy za zbliżeniem się jego cofnęli się. Dwie fregaty angielskie przybyły, trzy inne stoją pod Syrakuzą; okręt francuski „Gomer“ przybył do Messyny.

W Wiedniu zajmują się, jak nam donoszą, bardzo gorliwie sprawą wschodnią; lecz dotąd nie wiadomo, jaką rząd obierze drogę. Dwa wskazują mu w tym względzie kierunki: a oba na jednej opierają się podstawie, to jest na stanowisku Austryi względem Rosyi. Jeden z nich radzi Austryi iść wespół z Rosyą, aby znaleźć dla siebie na Wschodzie jakie wynagrodzenie utraconego wpływu w Niemczech; drugi iść przeciw Rosyi w tym samym jednak celu nabytków na Wschodzie. Ażeby pierwszą obrać drogę, dość zbliżyć się do Rosyi i zostawić jej wolne ręce; aby obrać drugą, wypadałoby szukać przymierzy z Anglią, Francyą i Włochami, a nie masz jeszcze pewności, czy polityka tych trzech państw byłaby jednakową na Wschodzie. *Debatte* zamieszcza artykuł radzący pierwszą drogę. Zachodzi jeszcze jednak pytanie: czy Francya nie będzie podzielać polityki rosyjskiej na Wschodzie, jeśliby miała sobie zapewnione jakie korzyści. A pod tym względem również dzielą się mniemania. Stanowisko rządu jest jeszcze wyczekujące, ale wpłynąć może na jego decyzyę przeważnie uczucie głębokiego rozdrażnienia przeciw Prusom, a to tak dalece, że upokorzenie Prus byłoby samo jedno w stanie nadać podstawę całemu kierunkowi politycznemu gabinetu wiedeńskiego.

W Biarritz zbiera się kongres dyplomatyczny niby przypadkowo. Jedzie tam bowiem ks. Metternich, ks. Gorczakow, hr. Karolyi, a zapewne przybędzie także hr. Bismark, który przerwał chorobę swoją jedynie na czas wjazdu króla pruskiego na czele wojsk do Berlina. Nie wiemy, czy przybędą tam inni jeszcze dyplomaci, lecz już to zebranie się reprezentantów głównych mocarstw byłoby dostatecznem do zajmowania się sprawami europejskiemi. Kongres taki chociaż nie urzędowo zebrany i chociaż będzie miał tylko formę pogadanki, może stanowić punkt wyjścia do dalszych układów lub przygotować przymierza w przewidywaniu dalszych wypadków na Wschodzie.

Punkta przedugodne pokoju austryacko-włoskiego już podpisane zostały, jak o tem donoszą z Paryża. W Wiedniu dowiedziano się o tem również z Paryża. Kwestya długu publicznego została załatwioną przyjęciem ryczałtowej sumy ze strony skarbu włoskiego; czy atoli trudności względem wyrównania granic są już usunięte, o tem jeszcze nie donoszą.

Wczoraj wieczór nie doszły nas dzienniki berlińskie; dla tego poprzestajemy na doniesieniach z nich telegraficznych, jakie znajdujemy w dziennikach wrocławskich. Widocznie zajęte są one wyłącznie opisem upłynionych obchodów militarnych. O ile z depeszy berlińskiej widzimy, półurzędowa *Zeidlers Corresp.* zamieszcza artykuł niepokojący z powodu stanowiska Francyi ze względu na Saksonię. Mówiąc dziś na czele o stosunkach Prus z Francyą w odniesieniu ich do sprawy wschodniej, położyliśmy nacisk na to przeznaczenie Saksonii, mającej być albo węzłem wzmacniającym związki obu tych mocarstw, albo jabłkiem niezgody między niemi.

Wszystko co z Grecyi, Kandyi i innych wysp greckich dochodzi, brzmi groźnie. Wszelako pewnych doniesień nie masz dotąd żadnych o stanie powstania na Kandyi. W miarę tego, czy doniesienia pochodzą z Aten lub Konstantynopola, brzmią zwycięstwami Greków albo Turków. Nawet depesze telegraficzne jakby na przekór pełne są sprzeczności. Telegrafowano nam bowiem o *pobiciu* 30,000 Turków, a teraz pokazuje się, że telegram mówił o *zabiciu* 3,000 Turków; bióro wiedeńskie telegraficzne doniosło, że rząd angielski nie radzi Porcie aby odstąpiła Kandyę Grecyi; gdy biuro berlińskie podaje wiadomość z tego samego pochodzącą ateńskiego źródła, że poseł angielski w Atenach oznajmił rządowi greckiemu, iż Anglia zaleca Porcie odstąpić Kandyę Grecyi. Co z tego prawdziwe?

Poczty nie doszły nas dzisiaj.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“.

Konstantynopol 23 września. Urzędownie ogłoszono, że wojska tureckie pobiły powstańców na Kandyi w dwudniowej bitwie. Powstańcy stracili 650 w zabitych, 1120 w ranionych. Powstańcy otrzymali z Syra 7000 karabinów, 300 beczek prochu. Między kościołem ormiańskim a greckim przyszło w Konstantynopolu do unii. Etem pasza zamianowany gubernatorem w Trikali (w Tracyi). Gubernator Kandyi usunięty.

Kursa. Wiedeń 22 września. godzina 2 po połud. Metaliki 62·25. — Pożyczka narodowa 68·70. — Losy z roku 1860 81·40. — Akcye banku 729.— Akcye kred. 154·90. — Londyn 128·60. — Srebro 128.—.—Dukat 6.16.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Ksawery Masłowski.

✝

Za duszę śp.
JÓZEFY z ŁOPACKICH
MAJEWSKIEJ,
odprawi się
W KOŚCIELE OO. FRANCISZKANÓW
w dniu 27 Września r. b. o godzinie
9éj z rana
Nabożeństwo żałobne,
na które pozostały mąż wraz z rodziną, Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność zaprasza. (1148)

Uprasza się właściciela Listu zastawnego Galicyjskiego, Serya V. Nr. 20.923, ażeby się w przeciągu dni 10 w Administracyi „Czasu“ dla wyjaśnienia zgłosił — w przeciwnym razie zakwestyonowanie wspomnionego listu nastąpi. (1177-1-3)

OBWIESZCZENIE.

W skutek reskryptu Wysokiego c. k. Ministeryum wojny, Od. 12 N. 6085, z dnia 8go, i Wysokiej jeneralnej Komendy krajowej Od. 4 N. 3050, z dnia 15 Września 1866, odbędzie się w drodze publicznej licytacyi sprzedaż wołów najwięcej dającemu i następujących do zapasu fortecy Krakowa należących przedmiotów, z zastrzeżeniem potwierdzenia Wysokiego c. k. Ministeryum wojny.

1027 sztuk wołów rzeźniczych.
184 cetnarów mąki pszennej piekarskiej.
189 „ „ „ (Mundmehl)
118 „ „ „ bułkowej do zasmażki
2327 „ 31 funt. „ do gotowania
100 „ grysiku pszenicznego
256½ mierzyc kaszy tatarczanej
79 cetnarów 20 funt. kaszy tatarczanej
256½ mierzyc kaszy jaglanej
256½ „ krup
125½ cetnarów pęcaku
583¼ mierzyc grochu
692¼ mierzyc bobu
170 mierzyc soczewicy

145 cetnarów 83 funtów ryżu
17250 mierzyc jęczmienia
294 cetnarów słoniny
1303 cetnarów 60 funt. Pekefleiszu, z naczyniem
202 „ 50 „ szmalcu wieprzowego z nacz.
118 „ — szmalcu wołowego z naczyn.
69 „ 80 „ tłuszczu wyborowego „
12 „ 50 „ oliwy do potraw z naczyniem
3 „ 40 „ pieprzu
1 „ 2 „ papryki
219 „ 98 „ sera szwajcarskiego
369 „ — „ cukru
328 cetn. 48 funt. kawy, pomiędzy tem 100 cetn. lepszego gatunku

14 cetn. 65 funt. kminku
64 „ 68 „ jałowcu
281 „ 50 „ mydła
32 „ 60 „ świec łojowych
32 „ 60 „ świec stearynowych
1816½ masów oleju do świecenia z naczyniem
3013³⁵⁄₄₀ wiader wina białego z naczyniem
1024³⁶⁄₄₀ wiader wina czerwonego z naczyniem
556⁸¹⁄₄₀ wiader spirytusu z naczyniem
429⁷⁄₄₀ wiader wódki, z naczyniem
1476²²⁄₄₀ wiader octu, z naczyniem

Pewna ilość próżnych beczek z pekefleiszu, jako też z wina, spirytusu, wódki i octu.

WARUNKI:

1sze Na powyższe przedmioty odbędzie się **w dniu 4ym Października 1866,** w Kancelaryi Urzędu zaopatrującego, czynność ofertowa gdzie tylko pisemne oferty należycie ostęplowane i opieczętowane, kaucyą 10% zaopatrzone, najdalej do godziny 11 przed południem, przez Komisyę czynność tę prowadzącą przyjmowane będą.

2ie Dla zgłaszających się, którzy w myśl §. 862 U. P. C., od przyjętej w wskazanym terminie obietnicy odstąpić nie mogą, podane oferty zaraz będą obowiązującemi,— dla rządu zaś dopiero po oznajmieniu dokonanego potwierdzenia.

3cie Dodatkowe i telegraficzne podania, nie będą uwzględnione, i takowe odrzucone zostaną, także i takie oferty, które nie są zaopatrzone w wadyum lub w których ceny nie są stanowczo postawione, lub takowe tylko z opuszczeniem od przypadkowego najlepszego podania cen wyrażone, w ogóle oferty, które nie są według podanych warunków ułożone również będą odrzucone, przyczem zauważa się, że kwity depozytowe na jakąkolwiek rzeczywistą kaucyę kontraktową, nie będą przyjmowane i takowe oferty również uwzględnione nie zostaną. nawet wtenczas, choćby takowe najlepsze podanie cen zawierały.

4te Każdy kupiec jest obowiązany kontra-kwit na mającą być zapłaconą gotówkę, według Skali II ostęplować.

5te Zauważa się, że każdemu oferentowi wolno przekonać się w dotyczących składach i piwnicach o jakości wyszczególnionych zapasowych przedmiotów na sprzedaż przeznaczonych.

6te Nabyte przedmioty po Wysokiem zatwierdzeniu, muszą w przeciągu 8 dni być zapłacone i zabrane.

7me Administracyi wojskowej służy prawo, według dowolnego wyboru przyjąć podania cen, albo zupełnie nierozdzielnie na wszystkie lub na pojedyncze przedmioty, i to w całości lub też tylko częściowo.

8me Przy sprzedaży spirytusu, wódki i octu, jako też przy rzeczywistej sprzedaży wina, za podstawę ilości, braną będzie cecha beczek; tak samo przy sprzedaży oliwy i oleju; podobnież przy pekefleiszu, szmalcu wieprzowym i wołowym, wyborowym tłuszczu, według znaczonej ilości miary i wagi, kupcom wydane, z tem dołożeniem, że częściowy odbiór tychże, może się odbywać beczkami.

9te Przy cukrze, znajdujący się na nim papier i szpagat, jest według zwyczaju kupieckiego — do wagi wliczony, odbiór według tego ma nastąpić.

10te Przy sprzedaży częściowej ilości pojedynczych zapasowych przedmiotów, wydane będą takowe kupcom nie według ich własnego wyboru, ale przez komisyę zaopatrywającą, tak samo przy sprzedaży partyj bydła rzeźnego, tak jak ono przy pędzeniu pojedynczo po sobie postępować będzie bez wyboru kupca, przez komisyę odrachowane będą.

11te Wszystkie inne warunki dotyczące tej czynności, mogą być przejrzane w wyżej oznaczonej Kancelaryi wojskowego Zarządu zaopatrywającego, codziennie od godziny 9éj do 12éj przed południem i od 3éj do 6éj po południu.

Z c. k. Zaopatrywającéj Komisyi fortecznéj.

Kraków dnia 21 Września 1866 r.

Offerts Formulare.

Ich Endesgefertigter wohnhaft in . . . . . erkläre in Folge Ausschreibung der Militair-Verpflegungs-Bezirks-Verwaltung zu Krakau dtto 21ten September 1866.

. . . . Stück Schlachtochsen um den Preis von . . . . fl . kr. ö. W. pr. Stück
. . . . Zentner Weitzen Backmehl, um den Preis von . . „ . „ „ „ Zentner
. . . . Maass Brennöhl sammt Gebünde um den Preis von . „ . „ „ „ Maass sammt Fass
. . . . Zentner Pöckelfleisch sammt Gebünde um den Preis von „ . „ „ „ Zentner
. . . . Eimer weissen Wein sammt Gebünde um den Preis von „ . „ „ „ Eimer
. . . . Stück leere Wein-, Spiritus-, Brandwein- oder Essig-fässer „ . „ „ „ Stück
. . . . dto Pöckelfleisch-Fässer um den Preis von . „ . „ „ „
. . . . Metzen Erbsen um den Preis von . . . . . „ . „ „ „ Metzen
. . . . Metzen Gerste dto . . . . „ . „ „ „

unter den mir bekannten Bedingungen käuflich zu übernehmen, und hafte für dieses Offert mit der beiligenden Caution von . . . . fl

N. N.
Offerent.

Couverts-Formulare.

An

Die löbliche k. k. Approvisionirungs-Commission der Festung „Krakau“

(1173-1-3) **respective Behandlungs-Commission**

in Krakau.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 24 wrz.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł	118	116
— nowe obr. „	128	125
Listy zast. pol. bez k.	83 j	81
Banknoty pol. 100 złr.	424	414
Ruble ros. za 100 rsr.	161	156
Talary prs. za 100 tal.	191	187
Bankn. pr. za 150 złr.	79½	77½
Srebro nowe austr. .	128	126
Dukat ważny. . . .	6 15	6 —
Napoleon d'or . . .	10 35	10 10
Półimperyały rosyjs.	10 55	10 30
Listy galic. nowe z k.	71 —	69 -
— — stare „	74 —	72 —
Oblig. indem. „	69 50	67 50
Ak.k.g. bez k. i dyw.	211	206
„ L.-Cz. z całą wpł.	181	176

Wiedeń 22 wrz.(t.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	62	25
5% Pożyczka narod.	68	70
Akcye banku wied.	729	—
— — kred.	154	90
Losy 5% z r. 1860 .	81	40
Srebro	128	—
Londyn 10 funt. szter.	128	60
Dukat pojedynczy .	6	16

Wiedeń 21 wrz.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	55 25	55 —
— Pożyczka narod.	68 80	68 60
— Metaliki na m. k.	60 —	59 75
— Obl. ind. niż. Aus	78 50	77 50
— — czeskie	79 —	77 —
— — węgiers.	67 25	65 50
— — chor. i b.	70 —	69 —
— — galicyjs.	66 50	65 75
— — bukow.	65 —	64 —
— — siedmgr.	64 25	63 50
Listy zastawne:		
5% Banku nar. losow.	93 50	93 --
4% Galicyjskie. . .	— —	69 —
5½% Węgiersk. los.	81 —	80 —
5% Boden Cr. austr.	102 —	101 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. z r. 1839	155 —	154 --
— — — 1854	75 50	75 —
— — — 1860	81 40	81 20
— — — 1864	72 40	72 20
— Como-Rente.	18 50	17 50
— Kredytowe	127 25	126 75
— tryest na 4½%	112 —	110 --
— żegl. par. na D.	81 --	80 --
— Ks. Esterhazy	—	— —
— Księcia Salm.	28 —	27 —
— — Palfy .	22 50	21 50

	żądają	płacą
Losy ks. Klary . . .	25 —	24 —
— hr. St. Genois .	25 —	24 —
— miasta Budy . .	25 -	24 —
— ks. Windischgr.	18 —	17 —
— hr. Waldstein .	21 —	20 —
— hr. Keglevich .	13 —	12 —
— Rudolfa. . . .	12 50	12 —
Akcye bank. i przem.		
Banku narod. austr. .	731 —	729 —
Zakładu kredytowego	154 —	153 80
Żeglugi par. na Dunaju	471 —	469 —
Kolei półn. Ferdynan.	1675	16 70
— rządowéj fr.-a .	191 —	190 80
— zachodniéj c. El.	129 50	128 50
— Pardubickiéj .	114 —	113 50
— południowéj .	214 —	213 50
— Galicyjskiéj . .	210 50	209 50
Czerniow. z wpł. 80%	178 50	178 —

Kursa zagraniczne: (3 miesięczne)

	Disconto miejsc.	żądają	płacą
Amster. 100 złh.	7	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr	7	108 —	107 75
Berlin 100 tal. .	7	—	—
Frankf. n. M. 100	6	108 50	108 --
Hamb. 100 mark.	8	96 25	96 —
Londyn 10 fun.	10	128 75	123 —
Paryż 100 frank.	4	51 10	50 90

Waluty-	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	17 60	17 50
— pół korony .	— —	— —
— dukat na wagę	6 12	6 10
— — obrączk.	6 12	6 10
Złoto *al marco* . .	6 9	6 7
Napoleondory . . .	10 26	10 25
Suwereny	— —	17 —
Fryderyki	10 80	10 70
Luidory (niemieckie)	10 50	10 45
Suwereny angielskie	12 90	12 80
Imperyały rosyjskie	10 55	10 50
Srebro	128 —	127 75
— kupony	128 —	127 75
Talary związkowe .	1 92	1 91
Pruskie bilety kas. .	1 91	1 90½

Lwów 21 wrześ.	żądają	płacą
Dukat	6 10	6 4
Półimperyał rosyjski	10 60	10 28
Rubel srebr. rosyjsk.	1 96	1 91
Talar pruski	1 93	1 89
Listy gal. b. kup. w. a.	70 43	69 48
— — m. k.	73 95	72 90
Obligi indem. b. kup.	63 13	66 63
Akc. kol. gal. b. kup.	208 50	204 50
„ „ lwow.-czer.	179 50	175 50

Warsz. 22 wrześ.	żądają	płacą
Półimperyały rubli	—	6 50
Obligi skarbowe „	83 —	— —
Listy zast III okr. „	80 83	— —
kupon „		1 ..
Listy likwidacyjne .	62 75	62 33
kupon „	— —	1 24⁴⁄₉
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	70 50	69 50
Akcye kolei żel. warsz.-bydgos. „	63 25	— —
5% Pożyczka loteryjna	113 —	112 --

Wrocł. 22 wrześ.	żądają	płacą
Banknoty austryac. .	79	78½
Polskie bilety bank. .	76⅜	75⅞
„ Listy zastaw.	61⅞	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
— — 3½%	—	—

Paryż 22 wrześ.	
Renta 3% . .	69 45

Londyn 22 wrześ.	
Konsole	89⅝

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór:
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano,
z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano: 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór; — ze *Lwowa* 2.5. po południu; 6.11 rano - z *Wieliczki* 6.15 wieczór
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór;
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór;
do *Mysłowic* z *Krakowa* 12.10 w południe.
do *Szczakowy* z *Krakowa* 11.42 rano.

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni *Seweryn Dobrzański.*